

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
18 lutego
1951 r.

Rok VII
Nr 48
(2029)



ROZMOWA JÓZEF A STALINA z korespondentem „Prawdy”

MOSKWA (PAP.) Agencja TASS donosi:
Niedawno korespondent „Prawdy” zwrócił się do towarzysza Stalina z szeregiem pytań, dotyczących polityki zagranicznej. Poniżej podajemy odpowiedź towarzysza J. W. Stalina.

Pytanie: Jak oceniacie ostatnie oświadczenie premiera angielskiego Attlee w Izbie Gmin, że po zakończeniu wojny Związek Radziecki nie rozbroił się, to jest nie zdemobilizował swych wojsk, że od tego czasu Związek Radziecki zwiększa coraz bardziej swe siły zbrojne?

Odpowiedź: Oceniam to oświadczenie premiera Attlee jako oszczerstwo na Związek Radziecki.

Całemu światu wiadomo, że Związek Radziecki zdemobilizował po wojnie swe wojska. Jak wiadomo, demobilizacja została przeprowadzona w trzech etapach: pierwszy i drugi etap — w ciągu 1945 roku, a trzeci etap — od maja do września 1946 roku. Prócz tego w latach 1946 i 1947 przeprowadzona została demobilizacja starszych roczników stanu osobowego Armii Radzieckiej, a na początku 1948 roku zdemobilizowano wszystkie pozostałe starsze roczniki.

Takie są wszystkim znane fakty.

Gdyby premier Attlee był moczy w nauce o finansach czy ekonomii, zrozumiałby z łatwością, że żadne państwo, nie wyłączając i państwa radzieckiego, nie może rozwijać całą parą prze myśłu cywilnego, zaczynając wielkich budowli w rodzaju elektrowni wodnych na Woldze, Dnieprze, Amu-Darii, wymagających dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, kontynuować polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, nie może lokować setek miliardów w odbudowę zniszczonej przez okupantów nie mieckich gospodarki narodowej, a zarazem i w tym samym czasie mnożyć swych sił zbrojnych, rozwijać przemysł wojenny. Nie trudno zrozumieć, że taka bezsensowna polityka doprowadziła by państwo do bankructwa. Premier Attlee powinien byłby wiedzieć z własnego doświadczenia, jak również z doświadczenia USA, że pomnażanie sił zbrojnych kraju i wyścig zbrojeń prowadzi do rozwijania przemysłu wojennego, do redukowania przemysłu cywilnego, do zaniechania wielkich budowli cywilnych, do zwyczajki podatków, do wzrostu cen towarów masowego spożycia. Rzecz zrozumiała, że skoro Związek Radziecki nie redukuje, lecz, odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz, odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacji-

nich, nie zaprzestaje, lecz, odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen — to nie może on równocześnie rozkręcać przemysłu wojennego i mnożyć swych sił zbrojnych, nie narażając się na to, że znajdzie się w stanie bankructwa.

A jeśli premier Attlee, nie bacząc na wszystkie te fakty i argumenty naukowe, uważa mimo to za możliwe jawne rzucanie oszczerstw na Związek Radziecki i jego pokojową politykę, można to wytłumaczyć jedynie tym, że sądzi on, iż szkalicząc Związek Radziecki będzie mógł usprawnić wyścig zbrojeń w Anglii, realizowany obecnie przez rząd labourzystowski.

Premierowi Attlee potrzebne jest kłamstwo o Związku Radzieckim, potrzebne mu jest przedstawienie pokojowej polityki Związku Radzieckiego jako agresywnej, zaś agresywnej polityki rządu angielskiego jako pokojowej — po to, by wprowadzić w błąd naród angielski, narzucić mu to kłamstwo o ZSRR i w ten sposób wciągnąć go drogą oszustwa do nowej wojny światowej, organizowanej przez koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Premier Attlee występuje w roli zwolennika pokoju. Jeżeli on jednak w rzeczywistości jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie niezwłocznego zawarcia paktu pokoju między Związkiem Radzieckim, Anglią, Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Francją?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu odrzucił propozycję Związku Radzieckiego w sprawie niezwłocznego przystąpienia do redukcji zbrojeń, niezwłocznego zakazu broni atomowej?

Jeżeli on rzeczywiście jest za pokojem, czemu przesładuje zwolenników obrony pokoju, czemu zakazał Kongresu Obrońców Pokoju w Anglii? Czyż kampania w obronie pokoju może zagrażać bezpieczeństwu Anglii?

Jasne jest, że premier Attlee jest nie za utrzymaniem pokoju, lecz za rozpętywaniem nowej agresywnej wojny światowej.

Pytanie: Co sądzicie o interwencji w Korei, czym może ona się skończyć?

Odpowiedź: Jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe

chińskiego rządu ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów.

Pytanie: Dlaczego? Czyż amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie są gorsi od chińskich i koreańskich?

Odpowiedź: Nie, nie gorsi. Amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie nie są ani trochę gorsi niż generałowie i oficerowie każdego innego kraju. Co się tyczy żołnierzy USA i Anglii, to w wojnie przeciwko hitlerowskiemu Japonii zaprezentowali się oni, jak wiadomo, z najlepszej strony. O cóż więc chodzi? O to mianowicie, że wojnę przeciwko Korei i Chinom żołnierze uważają za niesprawiedliwą, podczas gdy wojnę przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii uważali oni w pełni za sprawiedliwą. Chodzi o to, że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.

Istotnie, trudno przekonać żołnierzy, że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii, ani Ameryce i którym Amerykanie zabrali wyspę Taiwan — są agresorem, podczas gdy Stany Zjednoczone, które zagarnęły wyspę Taiwan i ponuły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się. Trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i nad granicami Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub nad granicami swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu.

Pytanie: Jak oceniacie uchwałę Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) uznającą Chińską Republikę Ludową za agresora?

Odpowiedź: Oceniam ją jako uchwałę haniebną. Istotnie, trzeba wyżyć się ostatnich resztek sumienia, by twierdzić, że Stany Zjednoczone, które zagarnęły terytorium chińskie, wyspę Taiwan i wdartły się do Korei, aż do granic Chin są stroną broniącą się, podczas gdy Chińska Republika Ludowa broniąca swych granic i starająca się odzyskać

zagarniętą przez Amerykanów wyspę Taiwan — jest agresorem.

Organizacja Narodów Zjednoczonych — utworzona jako ostoja pokoju, przekształca się w narzędzie wojny, w instrument rozpętywania nowej wojny światowej. Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północnoatlantyckiego (USA, Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia) oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej (Argentyna, Brazylia, Boliwia, Chile, Kolumbia, Costa Rica, Kuba, San Domingo, Ekwador, Salwador, Gwatemala, Haiti, Honduras, Meksyk, Nicaragua, Panama, Paragwaj, Peru, Urugwaj i Wenezuela). Przedstawiciele tych krajów właśnie decydują obecnie w ONZ o losach wojny i pokoju. Oni to przeprowadzili w ONZ haniebną uchwałę o agresywności Chińskiej Republiki Ludowej.

Rzeczą charakterystyczną dla obecnych stosunków w ONZ jest to, że np. niewielka republika amerykańska San Domingo, która liczy zaledwie 2 miliony ludności, posiada teraz w ONZ taką samą wagę jak Indie, a znacznie większą wagę niż Chińska Republika Ludowa pozbawiona prawa głosu w ONZ.

W ten sposób ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równoprawnych narodów. W istocie rzecz ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich. Nie tylko Stany Zjednoczone i Kanada dążą do rozpętywania nowej wojny, lecz na tej drodze znajduje się również 20 krajów Ameryki Łacińskiej, w których obszarnicy i kupcy pożądają nowej wojny gdziekolwiek bądź w Europie lub w Azji, ażeby sprzedawać wojującym krajom towary po wysrubowanych cenach i zarobić miliony na tym krwawym przedsięwzięciu. Nie jest dla nikogo tajemnicą fakt, że 20 przedstawicieli 20 krajów Ameryki Łacińskiej stanowi obecnie najbardziej zwarta i posłuszna armia Stanów Zjednoczonych w ONZ.

W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza na niesławną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad.

Pytanie: Czy uważacie, że nowa wojna światowa jest nieunikniona?

Odpowiedź: Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną.

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądające nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliardery i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski.

One to, te agresywne siły, trzy mają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju. Dlatego też starają się wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu, ażeby omdać siecią kłamstw swe narody, oszukać je i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów miłujących pokój — jako agresywną. Starają się oszukać swe narody w tym celu, ażeby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona zdemaskować agresywne zamierzenia reakcyjnych rządów.

Dlatego właśnie storpedowali oni propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia paktu pokoju, redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej obawiając się, że przyjęcie tych propozycji podważy agresywne poczynania reakcyjnych rządów i sprawi, że wyścig zbrojeń stanie się niepotrzebny.

Czym zakończy się walka między siłami agresji, a siłami miłującymi pokój?

Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieunikniona, jeżeli podlegaczom wojennym uda się omdać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środka zdemaskowania zbrodniczych machinacji podlegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju.

Zjednoczymy nasze siły w obronie pokoju

Pismo Zachodnio-Niemieckiego Związku Ofiar Hitlerystwu do FIAPP

WARSZAWA, 17.2. — Sekretariat Generalny FIAPP otrzymał od Zachodnio — Niemieckiego Biura Sekretariatu VVN następujące pismo:

„W imieniu Zachodnio - Niemieckiego Biura Sekretariatu VVN (Związek Ofiar Hitlerystwu), pragniemy wyrazić Wam — Przyjaciele z FIAPP — uznanie za to, że komitet wykonawczy FIAPP, na swym posiedzeniu w Budapeszcie, postanowił walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec i werbowaniu byłych

generałów i oficerów hitlerowskiego wehrmachtu, jako centralne zadanie bojowników ruchu oporu wszystkich krajów Europy.

Związek nasz prowadzi w Niemczech zachodnich zaciętą i ciężką walkę przeciwko odradzającemu się faszyzmowi i jego przywódcom, po pieranym przez amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy widzą w tych przywódcach najpewniejszych sojuszników w przygotowaniu nowej wojny. My, niemieccy uczestnicy ruchu oporu zobowiązujemy się, zgodnie z rezolucją FIAPP, uczynić wszystko, aby w walce przeciwko tym przygotowaniom zjednoczyć i zorganizować wszystkich tych obywateli naszego kraju, któ-

rzy — podobnie jak i my — nienawidzą wojny i miłują pokój.

Pomni na okrutne cierpienia, które przyniósł narodom Europy faszyzm hitlerowski uważamy, że naszym świętym obowiązkiem jest dowieść tym narodom, iż siły postępu i pokoju w naszym kraju potężniejsze są niż znieprawdzeni i występnawanturysty wojenni.

Idąc za naśladowania godnym przykładem skutecznej walki o pokój, prowadzonej przez naszych francuskich i włoskich towarzyszy, uczynimy wszystko, aby zapobiec nowemu uzbrojeniu młodzieży niemieckiej i wywalczyć jeszcze w ciągu tego roku zawarcie traktatu pokojowego z naszym krajem.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
(—) Artur Ketterer, Vielhauer, Frenkel, Kahn, pastor O. Moelner, L. Becker, Hans Schwarz.

Zespołowe metody pracy stosują murarze warszawscy

WARSZAWA, 17. 2. Przed paru dniami załoga grupy budów nr. 1 Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego, Warszawa 2, wystąpiła z inicjatywą upowszechnienia zespołowych metod pracy w przemyśle budowlanym, wzywając wszystkie załogi budowlane do współzawodnicstwa na tym polu.

W odpowiedzi na ten apel w dniu 17 bm. przystąpiła do nowej formy współzawodnicstwa załoga zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — Warszawa II, wykonująca prace budowlane na terenie osiedli Muranów i Mirów. Załoga ta zobowiązała się do dnia 1 kwietnia br. objąć najmniej 70 proc. ogółu robót pracą ze spółową i wezwała jednocześnie do współzawodnicstwa wszystkie zjednoczenia podległe Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli.

Przez chciwość i zachłanność spowodowała śmierć człowieka

Bogaczka wiejska przed sądem

POZNAŃ, 17.2. Przed Sądem Powiatowym w Poznaniu na sejście wyjazdowej w Steszewie odpowiadała w trybie doraźnym właścicielka 69-hektarowego gospodarstwa Stefania Berger, oskarżona o spowodowanie śmierci robotnika rolnego Tomasz Stasiaka oraz o ciężkie uszkodzenia ciała maszynisty Leona Malickiego.

Jak wykazał przewód sądowy Bergerowa nie dbając o utrzymanie śrutownika w odpowiednim stanie użytkowność doprowadziła do tego, że w czasie przemiaru śrutu użyte i przedziewałe obreze kamienia biegunowego pękły, a odpryski kamienia ugodziły Stasiaka w głowę, miażdżąc mu całkowicie czaszkę. Inna część kamienia zdruzgotana nogi maszyniście Malickiemu.

Biegli zeznali, że oskarżona zdawała sobie sprawę, iż śrutownik nie był zdany do użytku, ale mimo to dokonywała na nim zwiększonych przemiarów, aby jak najmniej zbo-

ża oddać w ramach planowej akcji skupu.

Ponadto w czasie rozprawy udowodniono Bergerowej sabotażowe akcje skupu zboża przez ukrywanie go i dopuszczenie do zepsucia większej ilości mąki. Oskarżona ukrywała na terenie swego gospodarstwa ok. 15 ton zboża i 1,5 tony mąki. Równocześnie, gdy do oskarżonej zwróciła się trójka gromadzka w sprawie odstawy zboża na skup bogaczka wiejska usiłowała wykręcić się narzekaniem na nieurodzaj.

Świadkowie ujawnili również, że Bergerowa była znaną wywyższawczą. Józef Bernacki, robotnik rolny zatrudniony u oskarżonej stwierdził, że za ciężką pracę od świtu do nocy Bergerowa płaćła mu od 100 do 150 złotych (w dawnej walucie) miesięcznie oraz przydziałała niewielki deputat żywnościowy.

Kułaczką skazana została na łączną karę 5 lat więzienia, 20 tyś. zł. grzywny i konfiskatę 4,5 tony ziarna.

Poważny rozwój gospodarczy i wzrost stopy życiowej w NRD

BERLIN, 17.2. (PAP). Na posiedzeniu rady ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej referat o wykonaniu planu gospodarczego za rok 1950 wygłosił przewodniczący państwowej komisji planowania — Heinrich Rau. Mówca wskazał, że znaczny wzrost produkcji w ostatnich latach stwarza mocną podstawę dla realizacji planu 5-letniego i dla dalszego planowego rozwoju gospodarki NRD.

Podczas posiedzenia zabrał głos premier Grotewohl, który podkreślił znaczący wzrost produkcji i poprawę jej jakości w ciągu ubiegłego roku. Osiągnięcia te — stwierdził premier Grotewohl — przyczyniają się w wielkim stopniu do powodzenia konsekwentnej

pokojowej polityki odbudowy gospodarczej i przyjaznej współpracy z miłującymi pokój narodami. Sukcesy produkcyjne przyniosły jednocześnie korzyść ludności, której stopa życia wa wzrosła jeszcze bardziej.

Działania wojenne w Korei

PEKIN, 17.2. — W komunikacie z dnia 17 bm., ogłoszonym w Phe-nianie, dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie. 15 bm. na północ od Czechon oddziały Armii Ludowej zabiły i zranili 900 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich oraz zdobyły wiele sprzętu. Na południowy wschód od Henson wojska ludowe wzięły do niewoli stu kilkudziesięciu żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich.

Protesty w Belgii przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

BRUKSELA, 17.2. — Po radach miejskich w Elouges, Pironchamps Ottignies, Haine, St. Pierre, rada miejska Sprimont powzięła uchwałę protestującą przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i żądającą pozostawienia układów międzynarodowych, gwarantujących demilitaryzację Niemiec. Za wnioskiem głosowali wspólnie socjaliści i komuniści.

Bruselska sekcja frontu niepodległościowego ogłosiła rezolucję protestującą przeciwko odbudowie wehrmachtu i postanowiła przystąpić do francusko - belgijskiego stowarzyszenia przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W obronie pokoju

Narody Europy pragną pokoju. Narody Europy z trwogą obserwują wzrastającą napięć w sytuacji międzynarodowej i z obawą wciągają każde nowe posunięcie Związku Radzieckiego, zmierzające do odprężenia atmosfery i do pokojowego uregulowania konfliktów. Problemem kluczowym dla trwałości pokoju jest sprawa Niemiec. Pięć i pół roku temu uchwały poczdamskie zadecydowały, że dla przekształcenia Niemiec z zarzewia wojennych zawieruch w czynnik pokojowej współpracy w Europie nieodzowne jest spełnienie czterech podstawowych warunków, a mianowicie: demilitaryzacja, dekartelizacja, denazyfikacja i demokracyzacja. Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej wykazało, jakie epokowe osiągnięcia powstają na drodze konsekwentnego realizowania Poczdamu — sytuacja w Niemczech zachodnich natomiast stanowi groźne ostrzeżenie, że w dziedzinie polityki przekreślająca historyczne trójporozumienie w Poczdami.

Uchwały poczdamskie zapadły bezpośrednio po najkrwawszych, jakie dotychczas ludzkość przeżyła, doświadczeniach i miały na celu uniemożliwienie raz na zawsze agresji w Europie i wszystkim jej strasliwym następstwom. Ale mocarstwa zachodnie kierując polityką trustów i koncernów USA, powodowane wyłącznie względami niekończących się zysków z gigantycznych zbrojeń, puszczają pełną parą maszynę remilitaryzacji w Niemczech zachodnich, dmac ostro w miech faszyzmu i podsycając odwetowe nastroje pogrobowców Hitlera.

Rząd Polski, kierując noty do Belgii, Holandii, Danii i Luksemburga podkreśla konieczność wszczęcia akcji bezwzględnej przeciwstawienia się narastającemu niebezpieczeństwu. Rząd Polski zwraca uwagę na nieobliczalne następstwa tolerowania sytuacji, w której garstka magnatów z Wall Street nie waha się dla powiększenia swych zysków ołwić na nowo śmiertelny aparat. Polska była jednym z krajów, które najbardziej ulepiły pod czas wojny, ale przeciwko bestialstwu faszyzmu hitlerowskiego dały się zbyt mocno odczuć w innych krajach europejskich również, aby można było przejść do porządku dziennego nad ich ponową groźbą. Oprócz Oświęcimia, Majdanka i Tremblinki, były również i Leodium i Louvain, Rotterdam i Narvik i inne szlaki martyrologii narodów europejskich podczas hitlerowskiego „tysiąclecia”.

Ruiny miast Europy długie kilkadziesiąt lat będą upiornie straszyć kłkntami spalonych domów, a tymczasem faszyzm amerykański znowu przygotowuje nową falę potwornych zniszczeń, bo tak chcą chęci zysków królowie armat i bomb atomowych.

Jednym z czterech kardynalnych warunków Poczdamu były denazyfikacja, to zn. usunięcie z życia publicznego,

zarówno z dziedziny politycznej jak i gospodarczej — wszystkich nazistów. W rękach ten został urzeczywistniony we wschodniej strefie Niemiec, gdzie do pracy nad budową nowego życia stanęli ci, którzy torturowani latami w obozach koncentracyjnych bestialskiego reżimu Hitlera, teraz z bezgraniczną ofiarnością oddają wszystkie swe siły i zapał na rzecz demokracji kraju. Nowe oblicze NRD, wspaniałe osiągnięcia na polu pokojowej twórczości, polityki jak i kultury są świadectwem dynamiki cechującej działalność demokracji niemieckiej — a wychodzący na wolność co najkrwawszy bandyci hitlerowscy w Niemczech zachodnich są świadectwem tego, dokąd zmierzają taktyka amerykańskich okupantów.

Anglosasi już wnet po wojnie rozpoczęli na zachodnich terenach okupacyjnych Niemiec jakis niesamowity nępał szystowski taniec. Dekartelizacja polegająca na tym, że właściciele trustów i koncernów niemieckich weszli w układy z właścicielami trustów i koncernów USA. Ze zbrodniarzy hitlerowskich z Kruppem i dyrektorami koncernu — drapieżcy świata I. G. Farben na czele, wracają na kluczowe stanowiska w aparacie politycznym i gospodarczym. Demokracja — że każda postępowo myśl jest przesyłowana, pisma demokrację zamykane, a bojownicy o pokój wracają do więzień. Demilitaryzacja, że teren Trizonii staje się kuźnią zbrojeń atlantyckich.

Związek Radziecki nie szczędzi inicjatywy wskazując w notach wysłanych do mocarstw zachodnich sposoby rozwiązania najgroźniejszych konfliktów międzynarodowych. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji kluczą wykrętnie i w miejsce pozytywnej odpowiedzi, mocniej jeszcze nakręcają machinę zbrojeniową w Trizonii.

Związek Radziecki, podkreślając konieczność zwolnienia konferencji przedstawicieli czterech mocarstw, wyraża w ten sposób wolę milionów ludzi pragnących pokoju. Mocarstwa zachodnie, zwiękając z odpowiedzialną, jednocześnie przyspieszając remilitaryzację zachodnich Niemiec, zwiękając niebezpieczeństwo wojny.

Rząd Polski, kierując notę do rządów Belgii, Danii, Holandii, Luksemburga, wzywa je do porzucenia drogi uległości wobec groźnej dla ich istnienia polityki amerykańskich podpalaczy światła. Bierne tolerowanie zbrodnego procesu tworzenia i uzbrajania odwetowej armii niemieckiej stanowi groźbę nie tylko dla wschodnich, lecz i zachodnich sąsiadów Niemiec. Rząd Polski wzywając kraje zachodniej Europy do przeciwstawienia się temu niebezpieczeństwu wypelnia jeden z najważniejszych swych obowiązków i powiększa wkład Polski w walkę o obronę pokoju światowego.

ZOFIA RZEPIŃSKA

Rozpoczęcie zimowych mistrzostw Polski w Zakopanem

ZAKOPANE, 17.2. W sobotę 17 b. m. odbyło się losowanie do poszczególnych konkurencji zimowych mistrzostw Polski zrzeseń sportowych. Ze względu na słabe warunki śniegowe zdecydowano przeprowadzić w niedzielę tylko jedną konkurencję narciarską — bieg na 10 km w konkurencji kobiet. Oprócz tego w niedzielę rozpocznie się pierwsze rozgrywki trzydniowego turnieju hokejowego z udziałem reprezentacji Słowacji i czołowych drużyn Polski: Górnik, Ogniwa i Kolejjarz.

Hokeiści Słowacji przybędą w niedzielę rano. W pierwszym dniu turnieju reprezentacja Słowacji spotka się z Ogniwiem a Kolejjarz z Górnikiem.

Ogółem do konkurencji narciarskich zgłoszono 477 uczestników w tym 351 mężczyzn i 126 kobiet.

Najliczniej reprezentowane jest zrzeseń sportowe „Kolejarz” — 59 uczestników, następnie AZS — 54, Ogniwo — 48. W konkurencjach kobiecych najwięcej zawodniczek zgłosił AZS 19.

W jeździe szybkiej na lodzie zgłoszono 55 mężczyzn i 37 kobiet, a w

jeździe figurowej 11 mężczyzn i 14 kobiet. W jeździe figurowej parami startować będzie 8 par.

Przed kampanią wiosenną

TOR i POM kończą remonty maszyn

WARSZAWA, 17.2. Dzięki wzmoczonej pracy załóg Technicznej Obsługi Rolnictwa, Państwowych Ośrodków Maszynowych i PGR, coraz większe ilości maszyn rolniczych przekazywane są w stanie pełnej gotowości do prac wiosennych. Wiele warsztatów plany remontów już wykonało i obecnie pomaga innym warsztatom, albo przeprowadza remonty maszyn, jakie użyte będą w okresie późniejszym.

Stale wzrasta również liczba POM-ów, w których wykonano wszystkie zaplanowane naprawy sprzętu mechanicznego. W pracach tych po ważny sukces odniosły POM-y w woj. olsztyńskim, gdzie do 15 bm. remonty zakończone zostały we wszystkich ośrodkach.

MIKOŁAJ KOROLJEW (35)

NA RINGU

Nawet zarumieniłem się z tego powodu. — Cóż moja pomoc, drobnostka — mówię. Sekretarz uśmiecha się, a po chwili dodaje: — Chłopcy teraz wezmą się do budowy stadionu. Naturalnie pomożemy im w tym.

W grudniu pojechałem do Leningradu na pierwsze mistrzostwa bokserskie „Spartaka”. Byłem wówczas członkiem Wszechzwiązkowego Stowarzyszenia Sportowego „Spartak”. W sekcji bokserskiej trenowali razem ze mną Iwan Ganykin, Mikołaj Szejn i inni młodzi bokserzy. Tylko jeden z nich Wania Ganykin był mistrzem kraju w wadze półśredniej. Reszta zaś z wielu moich kolegów już znajdowała się w drodze do niedalekich sukcesów na ogólnokrajowych ringach. Wyjazd do Leningradu na długo pozostał w mojej pamięci. Miasto Lenina urzekło swoją pięknością. Nabrzeże szerokiej Newy, prosty i piękny w swej prostocie Smolny, Ermitaż z jego niezliczonymi skarbnicami. Byliśmy także w muzeum — mieszkaniu Puszkina na Nadbrzeżnej Mojki.

Pamiętam, przyszliśmy zbyt wcześnie. Starsza kobieta, pracownica muzeum, gdy dowiedziała się, że jesteśmy przyjeźdźni, pozwoliła nam zwiędzić je w godzinach nieurzędowych. W pokojach cisza, ale cisza nie muzealna. Świeci słońce, promienie padają, grają na posadce, ścianach, meblach. Zdawało się, że zaraz otworzą się drzwi gabinetu i wyjdzie Puszkina...

Wieczorem odbyły się zawody. Spotkałem się z bokserem wagi ciężkiej, o którym mówiono, że niedawno przyjechał z Nie-

miec, gdzie walczył jako sparring-partner Maksa Schmellinga, ex-mistrza świata. Po powrocie z emigracji pracował w jednej z fabryk w Mińsku.

Przyznam się szczerze, że nie wywarły na mnie żadnego wrażenia ani rozmowy o szkole zawodowców ani fotografie, na których mój przeciwnik był sfotografowany w bojowej pozycji. Ring pokazał co i jak...

Po porażce z Michajłowem, udało mi się wygrać pod rząd pięć walk, z nich jedną przez nokaut w drugiej rundzie, przez pierwszy nokaut w moim życiu...

Walka z ex-zawodowcem nosiła bardzo ostry charakter. W pierwszej rundzie przeciwnik przejął inicjatywę. Widząc „młodzika” przed sobą szedł do przodu przekonany, że „zgniecie mnie” moralnie i fizycznie.

Broniłem się zażarcie. Manewrowałem, unikałem ciosów przeciwnika. I tu przydała się lekkość i szybkość pracy nóg, nad czym szczególnie dużo pracowałem.

Mój przeciwnik „pułdował”. Broniąc się, uważnie obserwowałem go.

W drugiej rundzie postanowiłem przejść do ataku. Polowałem na moment, aż przeciwnik myślał, że moja taktyka obrony została poddyktowana uczuciem strachu, ostro wkroczy do akcji. Już wkroczył. Spotkałem go silną kontrą w szczękę. Nie spodziewał się tego. Cofnął się. Postarałem się rozwinąć atak. Inicjatywa poszła w moje ręce.

Z trzeciej rundzie walka została przerwana. Przeciwnik w zwarciu „bodnął” głową i przeciął mi brew. Mnie przyznano zwycięstwo.

Z walki tej byłem podwójnie zadowolony. Po pierwsze dlatego, że przeprowadziłem ją tak taktycznie, jak planowałem, a więc spokojnie, mądrze. Po drugie — na własnym doświadczeniu przekonałem się o prawdziwej drodze naszej radzieckiej szkoły boks.

Po powrocie z Leningradu, prawie tego samego dnia znalazłem się w pociągu. Tym razem jechałem z Charłampiewem do Charkowa

Na jego wniosek przy Instytucie Kultury Fiz. w Charkowie została otwarta szkoła trenerów boks. Program szkoły obejmował metodę wykładów, kurs techniki i treningu.

Przyjazd Charłampiewa okazał się bardzo na czasie. Wielkie doświadczenie trenerskie, organizacyjne, pedagogiczne znalazło odpowiednie zastosowanie. W sali Instytutu odbyły się spotkania bokserskie. Nie były one co prawda przeznaczone dla szerszej widowni, chociaż, jak się okazało, widzowie bardzo na nie liczyli. Obecni żywo i z zainteresowaniem reagowali na to, co się działo w ringu. Spotkania wypadły bardzo dobrze. Walczono z zapałem.

Na początku nowego, 1936 roku, przeglądałem pamiętnik, swój „dziennik okrętowy”.

Cóż, rok minął nie bez wzbogacenia mojej sportowej skarbonki. Cieszyły mnie wyniki nauki w szkole trenerów, poznałem życie, zwiędziłem parę miejscowości.

W mistrzostwach kraju brała udział niebawoma dotąd ilość zawodników. Walki trwały trzy dni. Wszystkie spotkania były bardzo zażarte.

Teraz już Moskwa i Leningrad nie tak łatwo utrzymują pierwszeństwo w swoim ręku. Bokserzy Białorusi, Ukrainy, Zakaukazia, pewnie zdobywają mistrzostwa. Naród mocny, uparty.

Z liczby dawnych mistrzów kraju, tylko trzech potrafiło obronić honorowe tytuły. Pięciu nowych, w tej liczbie moi koledzy Iwan Ganykin, Lew Temurian...

— Czy przyjdzie i na mnie kolej?

Sumując sportowe osiągnięcia wiedziałem, że miniony rok przyniósł mi wiele korzyści, wliczając cztery ostatnie spotkania w grudniu, razem stoczyłem siedemnaście walk. A bilans? Trzy porażki, reszta — zwycięstwa. Co będzie dalej?...

(d. c. n.)

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 18 lutego 1951 r.

Nr 7 (186)

Drogi polskiej endokrynologii

Rozmowa z prof. dr. Arturem Berem —
dyrektorem Zakładu Endokrynologicznego w Łodzi

W dniach 3-6 lutego 1951 r. odbył się w Łodzi pierwszy w Polsce Zjazd Endokrynologów z udziałem gości zagranicznych. W związku z tym udaliśmy się do inicjatora i organizatora tego Zjazdu, prof. dr. med. i dr. med. weter., Artura Bera z prośbą o podzielenie się z Czytelnikami wrażeniami i uwagami na temat Zjazdu. Profesora dr. Bera zastajemy w jego gabinecie przy Zakładzie Endokrynologii.

— Panie profesorze, co to jest endokrynologia i jakim celem ona służy?

Endokrynologia jest to nauka o gruczołach wewnętrznego wydzielenia (endokrynnych) i wytwarzanych w nich hormonach. Przedmiotem jej badań jest czynność normalna gruczołów dokrewnych (fizjologia) jak i zaburzenia tych gruczołów, czyli ich patologia. Typowe choroby manifestują się rozmaicie: np. zaburzeniami wzrostu w postaci karłowatości lub gigantyzmu, zaburzeniami wagi w postaci nadmiernej otyłości lub wybitnego wychudzenia, zakłóceniem prawidłowej czynności gruczołów płciowych np. przedwczesnym lub opóźnionym dojrzewaniem, bezpłodnością, impotencją itp., zaburzeniami w przemianie materii np. w postaci cukrzycy, zmianami kostnymi, zmianami uwłósenia, nadciśnieniem lub niedociśnieniem krwi, zmianami charakteru, psychiki itp.

Endokrynologia zajmuje się ponadto badaniem natury chemicznej hormonów i usiłuje na drodze syntezy chemicznej uzyskać je w laboratoriach. Wyniki te w wielu dziedzinach zostały uwiarygodnione pomyślnym skutkiem. Syntetyczne hormony płciowe, hormony kory nadnercza, adrenalina, tyroksyna, histamina i szereg innych należą do najczynniejszych leków, jakimi obecnie rozporządzamy. Stosujemy je nie tylko zresztą w leczeniu zaburzeń czysto hormonalnych, które w czystej, klasycznej postaci widzimy rzadko, częściej natomiast w postaciach poronnych nie zupełnie rozwiniętych. Postępujemy się nimi także w leczeniu szeregu stanów chorobowych rozwijających się na innym tle. Np. hormon żeński daje doskonałe wyniki w leczeniu choroby wrzodowej żołądka i dwunastnicy, stanów skurczowych naczyń krwionośnych oraz raka gruczołu krokowego u mężczyzn. Hormon męski stosuje się w leczeniu raka sutka. Hormon kory nadnerczy, zwłaszcza odkryty ostatnio cortison — w chorobie reumatycznej, hormon tarczycy — w nadmiernej otyłości itp.

W dziedzinie weterynaryjnej badania hormonalne umożliwiają rozpoznanie przyczyn bezpłodności zwierząt domowych. Leczenie hormonalne umożliwia nie tylko zwalczanie bezpłodności, ale i zwiększenie płodności zwierząt domowych, drobiu, a nawet ryb.

Hormony występują nie tylko w świecie zwierzęcym, ale i w roślinnym. Praktyczne znaczenie hormonów roślinnych jest zupełnie niezwykłe. Możemy stosując naturalne lub syntetyczne czynniki wzrostowe modyfikować kształt roślin, pobudzać lub hamować rozkrośnienie, zmieniać wygląd korzenia lub łodygi, przyspieszyć lub opóźnić kwitnienie i owocowanie, niszczyć chwasty, ułatwiać lub umożliwiać przeszczepy nie dające się w warunkach naturalnych przeprowadzić, goić rany, wzmacniać odporność na zakażenia i działanie czynników toksycznych itp. W hormonach roślinnych posiadamy potężny środek praktyczny do wywoływania niemal dowolnie w wszystkich gatunków roślin cech pożądaných z gospodarczego punktu widzenia.

— Kiedy powstało Towarzystwo Endokrynologiczne i jaki był cel I Zjazdu Endokrynologicznego?

Towarzystwo Endokrynologiczne zostało założone przeze mnie przed rokiem, ale formę prawną uzyskało na I Zjeździe, który odbył się między 3-6 lutego br. w Łodzi. Celem Zjazdu było ugruntowanie Towarzystwa, stworzenie norm prawnych dla tego Towarzystwa, wybór władz, a równocześnie przegląd dorobku polskiego w dziedzinie endokrynologii, zaznajomienie się z rozmaitymi kierunkami badań w tej dziedzinie oraz przedyskutowanie zgłoszonych prac pod kątem widzenia ich zgodności z nowymi poglądami w twórczej biologii darwinowskiej.

Przebieg dorobku w dziedzinie endokrynologii stanowić miał pewien wkład do mającego się wkrótce odbyć Kongresu Nauki.

— Kto brał udział w Zjeździe?

— Udział brali przedstawiciele tych wszystkich dyscyplin naukowych, w których endokrynologia odgrywa wybitną rolę, a więc niemal wszystkich dziedzin medycyny i biologii. Ponadto brali udział w Zjeździe goście radzieccy: prof. dr. med. Jekaterina Wassiukowa — dyrektor Instytutu Endokrynologicznego w Moskwie, prof. dr. med. Oleg Bohomolec — dy-

rektor Instytutu fizjopatologii w Kijowie, prof. dr. med. Vratislav Jonas z I kliniki chorób wewnętrznych w Pradze Czeskiej, dr. med. Eugen Spanar z Zakładu Endokrynologicznego w Lubochni oraz docent dr. med. Miklosz Julesz z I kliniki chorób wewnętrznych w Budapeszcie. Ze względów rodzinnych nie mógł przybyć na Zjazd prof. dr. med. Josef Charvat z Pragi Czeskiej, prezes Zarządu Głównego Czeskiego Towarzystwa Endokrynologicznego. Nadesłał on

mówiono szczegółowo wzajemny stosunek obu układów regulacyjnych: nerwowego i hormonalnego, dochodząc do wniosku, iż działanie ich jest ze sobą wyraźnie sprzężone, że każdy z nich wpływa wydatnie na czynność drugiego, ale rolę kierowniczą przypisać należy układowi nerwowemu.

Bardzo cennym wkładem do Zjazdu były referaty uczonych czeskich, węgierskich, zwłaszcza zaś radzieckich. Prof. dr. med. Wassiukowa



Z pobytu przedstawicieli endokrynologii radzieckiej w Łodzi. Siedzą od lewej: w-przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi — Bugajski, prof. dr. O. Bohomolec, prof. dr. J. Wassiukowa i prof. dr. A. Ber.

jednak do odczytania bardzo ciekawy referat o wpływie kortykotropowego hormonu przysadki mózgowej na przemianę materii. Zastępuje na podkreślenie, że referat ten został napisany przez autora po polsku. W imieniu endokrynologów rumuńskich, którzy ze względów technicznych nie mogli przyjechać na Zjazd, nadesłał depesze powitalną minister zdrowia Republiki Rumuńskiej.

— Jakie zagadnienia były poruszane w referatach i dyskusjach Zjazdu?

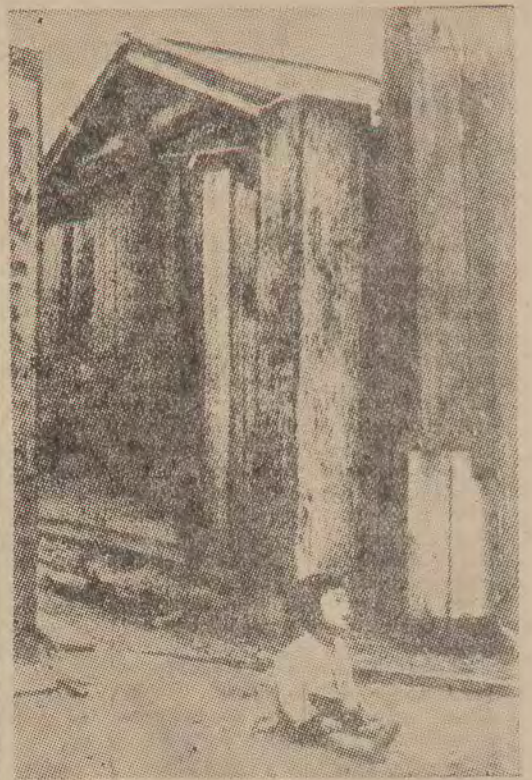
Większość referatów miała charakter kliniczny. Wygłoszono również kilka referatów z dziedziny weterynarii oraz biologii ogólnej. Referat programowy wygłoszony przeze mnie pt. „Endokrynologia a współczesna biologia” zawierał obszernie omówienie zagadnienia roli i znaczenia układu dokrewnego w całości zjawisk regulacyjnych zachodzących w ustroju pod wpływem środowiska oraz w środowisku pod wpływem organizmu. W odczycie tym o-

wyłosiła odczyt pt. „Nowe dane o patogenie zespołów przypadkowych”, a prof. dr. med. Bohomolec omówił „Lecnicze działanie cytotoksycznej surowicy akademika Bohomolca”. Oba te referaty przetłumaczono również na język polski, aby umożliwić ich zrozumienie uczestnikom Zjazdu, nie znającym języka rosyjskiego. Referaty uczonych radzieckich stanowią wzór i drogowskaz wytyczający kierunek dalszych badań uczonych polskich.

— Jakie uchwały zapadły oraz jakie rezolucje przyjęto na Zjeździe?

Zjazd postanowił zwrócić się do Ministerstwa Zdrowia z prośbą o wzmocnienie produkcji insuliny, co będzie miało niewątpliwie dodatni wpływ na zaopatrzenie ludności w ten niezbędnie potrzebny lek.

Zjazd uchwalił także jednogłośnie rezolucję pokojową, świadczącą o niezłomnej woli pokoju uczonych polskich. Obecni stwierdzili, że w



Jan Koprowski

O dziewczynce koreańskiej

Jak dziewczynka Andersena z zapawkami w noc zimową: chleba nie ma, buczków nie ma i dachu nie ma nad głową.

Stój biedna. Jakie twe imię: Miłość, Nadzieja, Groza? Powiesił ci ojca i matkę i brata na parcianych powrozach.

Stratowali, stratowali wrogowie ziemię ojczystą — Koreę. Ale został na tej ziemi człowiek i świt, który zorzami wieje.

Tym świtem jak łodzią wypłynę słońce. Ziemię plug zaorze. Będzie z oczu twoich ginąć rana wojny: dymiąca pogorzel.

Pamiętaj o tobie, dziewczynko, prości ludzie na całym globie. Pamiętaj o tobie, dziewczynko, pamiętaj dziewczynko o tobie.

Nie zabraknie ci chleba, buczków, dach się wzniesie nad główkę twoją. Obmyj twarz w strumyku. Rychło wstanie Wielki Dzień Pokoju.

okresie rozbięcia świata na 2 obozy, w których jeden dąży do wojny, a drugi walczy czynnie o pokój, fakt organizowania nowego towarzystwa naukowego i pomoc udzielona w tym względzie przez Ministerstwo Zdrowia świadczy, iż społeczeństwo nasze i Rząd nasz pragnie pokoju, pragnie spokojnie nie tylko odbudować zniszczone przez wojnę instytucje, ale budować nowe pracujące dla dobra nie wyłącznie tylko naszego państwa, ale i całej ludzkości. Fakt ten pozwala nam wnioskować, iż Rząd nasz wierzy, że pokój będzie utrzymany, a wiarę tę podzielają wszyscy uczestnicy Zjazdu. Wniosek ten jest nie mniej doniosły, aniżeli korzyści naukowe osiągnięte ze Zjazdu, albowiem tylko pewność pokoju pobudza twórczość naukową, atmosfera natomiast hysterii wojennej unicestwia ją zupełnie.

Rozmowę przeprowadził J. G.

Od inkunabułów do maszyny rotacyjnej

Gdyby nas zapytano, jaki wynalazek, jakie odkrycie w historii ludzkości uważać należy za najbardziej przełomowe, to chyba na pierwszym miejscu postawilibyśmy wynalazek druku. Istota drukarstwa tj. składanie tekstu z luźnych liter wypukło wrytych i odbijanych na papierze przy pomocy farby wydaje się dziś nie słychanie prosta. A jednak droga do tego wynalazku była długa i mozolna.

Początków sztuki drukarskiej szukać należy na Dalekim Wschodzie, w Chinach i na Korei. W Chinach już w VI wieku po Chrystusie podejmowano pierwsze próby drukowania przy pomocy matrycy z drzewa. Był to tzw. druk drzeworytowy. Druk przy pomocy czcionek ruchomych wynalazł w XI wieku, na 400 lat przed Gutenbergem kowal Pi-Sheng, jego wynalazek nie zdołał jednakże wyprzeć druku drzeworytowego, gdyż pismo chińskie, składające się z 40.000 znaków, nie pozwoliło na pełne wykorzystanie druku czcionkowego. Drukowanie przy pomocy ruchomych czcionek z metalu było natomiast stosowane na wielką skalę na Korei i tam osiągnęło swój najwyższy rozkwit.

O działalności drukarskiej Gutenberga niewiele wiadomo. Był on z zawodu złotnikiem i szlifierzem; rzemiosło to uprawiał najpierw w Strasburgu, a potem w Moguncji. W r. 1450 przystąpił do spółki z Janem Faustem i Piotrem Schoefferem, którzy z nim razem pracowali nad udo-

jego wynalazku. Z tej pierwszej oficyny drukarskiej wyszło około r. 1456 pierwsze arcydzieło drukarskie, słynna Biblia Gutenberga.

Odkrycie Gutenberga łączy się nierozdzielnie z epoką, w której zostało dokonane. Był to okres budzący się humanizm, rozpowszechnienia wiedzy, nawrotu do kultury i tradycji starożytności. Coraz więcej było ludzi umiających i chcących czytać, coraz więcej pisarzy i uczonych chcieli podzielić się swymi myślami ze światem. Sztuka rękopiśmienna nie mogła już wystarczyć, przepiękne księgi zdobione barwnymi inicjałami, oprawy w kosztowne skóry i przepisywane przez mnichów przez całe dziesiątki lat, dostępne były tylko dla wybranych, odgradzających się od „ciemnego ogółu”. Odkrycie Gutenberga zaspokoilił głód wiedzy i wzrastającą potrzebę słowa pisanego.

Okres początków sztuki drukarskiej, wynaleziona przez rzemieślnika z Moguncji, także okres budzenia się do życia klasy mieszczańskiej, która dotychczas nie odgrywała żadnej roli w historii. Przy końcu XV wieku następuje wspaniały rozkwit miast włoskich, których kultura, przeszczepiona do Francji przez żołnierzy Franciszka I, promieniowała z całą Europą. Mieszczanie nie byli wówczas reprezentantami nauki i sztuki, która później stała się ich orężem w walce z feudalną szlachtą. Powstają dzieła z dziedziny geografii, gdyż znajomość tej nauki potrzebna jest dożom weneckim poszu-

kującym w krajach zamorskich źródła bogactwa i rozwoju handlu, z dziedziny chemii, potrzebnej przy wyrobie sztucznych tkanin i szkła. Większość mistrzów sztuki malarzkiej Odrodzenia, zarówno we Włoszech jak we Francji i Niemczech, jest pochodzenia mieszczańskiego. Pogardzane przez feudalnych panów rzemiosło w okresie renesansu zaczyna rozkwitać, a trudniące się nim mieszczaństwo zaczyna reprezentować postęp, przekształcając się w tę klasę, która w 300 lat później dokonała wielkiej rewolucji francuskiej.

Wiedza i nauka jest zawsze orężem klasy postępowej. Mieszczaństwo używało go w walce z feudalizmem, tak jak dziś społeczeństwo socjalistyczne używa go w walce z kapitalizmem. Wynalazek druku z pewnością nie spotkał się z entuzjazmem władców ówczesnych i tylko wzrastająca potęga mieszczaństwa sprawiła, że odkrycie Gutenberga nie podzieliło losu dzisiejszych wynalazków w Ameryce zamykanych w kasach pancernych kapitalistów i rozpowszechniło się w Europie na kilka dziesiątków lat przedtem, nim genueńczyk Kolumb odkrył dzisiejszą ojczyznę Morgana i Rockfellerów.

Wynalazek druku zaczął się rozwijać w całych Niemczech i już w r. 1455 prasa drukarska jest czynna w Bambergu i Nadrenii. Po śmierci Gutenberga i Fausta zaczynają mnożyć się drukarnie zakładane w całej Europie. Liczba pierwszych druków (Dalszy ciąg na str. 2)

Wielcy ludzie radzieccy na scenie i ekranie

Wystawienie sztuki I. Popowa „Rodzina“ w teatrze im. Jaracza zaznajomiło nas z rodzajem dramaturgii, który przeżywa obecnie w Związku Radzieckim rozkwit niebywały.

Widzieliśmy już wielkich ludzi radzieckich na ekranach i wiemy, jak do tematyki historyczno-biograficznej podchodzi film radziecki, mniej natomiast wiadomo nam o użytkowaniu jej w teatrze. Rozpatrzmy się trochę w tych sprawach, a może uda nam się wyciągnąć stąd naukę i na użytek własny.

Przed wszystkim, radzieckim zwyczajem, sztukom historycznym — biograficznym nie szczędzi się mocnej krytyki — dla dobra sprawy, oczywiście, gdyż sam rodzaj, ze względu na jego doniosłą wartość kształcącą i wychowawczą ceni się bardzo wysoko.

Mniej więcej przed rokiem czytaliśmy zamieszczony na łamach radzieckiej „Gazety Literackiej“ artykuł pióra A. Anasztajewa i G. Gajdowskiego pt. „Więcej sztuk o budowniczych komunizmu“. Autorzy tego artykułu wyrażali ubolewanie z przyczyny niedostatecznego wykorzystania przez dramaturgów radzieckich przebogatego materiału z życia znakomitych działaczy partii bolszewickiej. Wylizyli oni, że poza utworami, poświęconymi wielkim założycielom i wodzom partii — Leninowi i Stalinowi, napisano stosunkowo niewiele sztuk, przedstawiających oddzielne karty historii partyjnej. Do wybitniejszych z nich należą: I. Kremlewa „Twierdza nad Wołgą“ (o S. Kirowie), S. Mściśłowski „Gawron, ptak wiosenny“ (o N. Baumanie), M. Kazakowa „Czekiści“ (o Feliksie Dzierżyńskim), S. Marwicz „Droga w przyszłość“ (o S. Ordżonikidze), D. Dela „Bolszewik“ (o J. Swierdłowie) i parę innych. Nadzwyczaj bogato przedstawia się natomiast liczba sztuk na inne tematy historyczno-biograficzne. Ilość ich zdaje się nawet niepokoić autorów i nie jest to bez uzasadnionej przyczyny.

W związku z tą samą sprawą, w 9-ym numerze czasopisma radzieckiego „Teatr“ (1950) ukazał się bardzo wnikliwy i do sedna rzeczy sięgający artykuł W. Żdanowa pt. „Sztuka historyczno-biograficzna“, z którego dowiadujemy się, że dawniejsza i najnowsza dramaturgia radziecka wyprodukowała w sumie — około 100 sztuk, poświęconych wielkim ludziom, którzy żyli w najrozmaitszych epokach, poczynając od zamierzchłej starożytności, kończąc na wczorajszym dniu historii.

I tak, napisano trzy sztuki o samym Puszkinie, tyleż o Czernyszewskim, dwie o Lomonosowie, dwie o Zofii Kowalewskiej (znakomitej rosyjskiej matematyce), sztuki o Radiszczewie, Szczepkinie, Moczalowie, Teodorze Wołkowie (aktorze i pisarzu scenicznym, który żył w latach 1729-1763), o Bielińskim, Hercenie, admirałach Uszakowie, admirałach Makarowie, Jabłoczkowie, Ciołkowskim, Możajskim, Czajkowskim, Przewalskim, Chabarowie... Wylizywać ich wszystkich nie podobna, te które wymieniliśmy, stanowią tylko cząstkę obfitego żanru.

Choć dramaturgia dawniejsza rosyjska i współczesna radziecka poświęca w sztukach historyczno-biograficznych główną uwagę znakomitym przedstawicielom na-

rodu rosyjskiego i innych narodów Związku Radzieckiego, nie unika jednak i odnośnej tematyki zachodnio-europejskiej, nie brak więc wśród nich sztuk o Galileuszu, Koperniku, Kolumbie, Mozarcie, Wat Tylerze (angielskim socjalrewolucjonście z XIV wieku), Maracie, Darwinie i wielu innych.

W. Żdanow również podkreśla za małe wykorzystanie w tej dziedzinie dramatycznej twórczości historycznej tematyki partyjnej, zwracając uwagę na olbrzymie znaczenie polityczno-wychowawcze sztuk tego rodzaju. Rozpatrując się zaś w sztukach na inne tematy historyczno-biograficzne, stwierdza z ubolewaniem, że ilość ich nie zawsze idzie w parze z ich jakością. Przyczyną tego zjawiska dopatruje się autor artykułu w trudnościach dramaturgii w ogóle, a w pisaniu sztuk osnutych na materiale historyczno-biograficznym, w szczególności. Poddając wnikliwemu rozbirowi szereg tego rodzaju utworów, jak sztukę S. Zarecznej o Czernyszewskim, braci Tur — o Zofii Kowalewskiej, I. Sztoka — o Jabłoczkowie, L. Rachmanowa — o Timiriazewie, trzy sztuki o Puszkinie (A. Globa, K. Pastowski, i D. Diela) wykazuje bądź ideowo-artystyczne ich usterki, bądź niewłaściwe podejście do tematu.

W trosce o łódzkie archiwalia

W łódzkim okręgu przemysłowym oraz całym łódzkim regionie gospodarczym daje się spostrzec ostatnio coraz większe zrozumienie dla wartości zabytków archiwalnych, tak rękopiśmiennych jak druków.

O to rzeczywiście zrozumienie wartości zespołów archiwalnych, szczególnie tych akt, które mogą posłużyć do opracowywania naukowych — walczą ostatnio niektórzy historycy regionu łódzkiego na czele z prof. dr N. Gąsiorowską, dr A. Rynkowską i mgr R. Kaczmarskim. Niestety historycy łódzcy, zasilając swymi publikacjami wydawnictwa czysto naukowe — mało interesują się inną prasą opartą istotnie na życiu codziennym. A przecież w tym życiu codziennym napatyka się często na stare i „tajemnicze“ szpargały, stare druki, książki czy inne niemniej cenne archiwalia, które należy ratować przed zniszczeniem.

Z chwilą zakończenia działalności jakiegoś urzędu, fabryki czy organizacji — wszelkie dokumenty tychże (dzienniki korespondencyjne, księgi, listy itp.) stają się aktami archiwalnymi, nieraz o dużej wartości historycznej. Z tym momentem kierownicy składnic akt (przy fabrykach czy biurach) powinni przystąpić niezwłocznie do zjęcia i segregowania tezek akt. Należy je układać w taki sposób, w jaki prowadzona była kancelaria (główne biuro), tzn. jeśli oddzielnie prowadzono pisma wychodzące i osobno przychodzące do urzędu czy zakładu lub innym systemem załatwiania spraw, to trzeba złożyć te czki w ten sam sposób, w jakim były one w zlikwidowanym biurze. Z tym, że każda teзка obejmuje zasadniczo jeden rok. Do materiałów archiwalnych fabrycznych, należą m. in.: księgi protokołów, listy pracowników, kartoteki korespondencyjne kancelarii, księgi dziennikowe, buchalteryjne, dowody kasowe, kwity i wszelkie inne jak prasa czy nawet powielane gazetki. Akta dzieli się głównie na II kategorię — akta wiecyste — i mniej ważne, które przechowywać składnicę od 5 do 35 lat, te ostatnie ulegają później brakowaniu, i to po zatwierdzeniu przez właściwe władze archiwalne.

Wskazujemy więc tu czytelnikom, że wszel-

Nadzwyczaj ciekawy artykuł W. Żdanowa, o dużej wartości instruktywnej, posiada znaczenie i dla nas. Korzystając we wszystkich dziedzinach z pomocy i doświadczeń Związku Radzieckiego, powinniśmy i my postarać się zasilić również repertuar naszych teatrów rodzimymi sztukami historyczno-biograficznymi osnutymi na życiu naszych szermierzy społecznego postępu i bohaterów rewolucji, oraz innych rodaków, którzy pracą swojego życia zasłużyli się narodowi i ludzkości.

Byłoby to tym bardziej pożądane, że teatry nasze narzekają ciągle na repertuarową posuchę. Wymowne pod tym względem były niedawne wypowiedzi kolektynu Państw. Teatru Nowego w Łodzi. Wygląda to nawet dziwnie, że podczas kiedy we wszystkich teatrach straż nad repertuarem sprawują literaci, sztuki pisać muszą — aktorzy. Nie rezygnując z natarczywego domagania się sztuk współczesnych, partyjnych z treści i ducha, chętnie powitalibyśmy i kilka dobrych sztuk historycznych — biograficznych. Pokazanie np. na scenie postaci Dembowskiego, Worcella, Waryńskiego, czy Okrzei byłoby kształcące i celowe, i może rozruszałoby nasze zawodowe pióra.

kie stare druki, czy książki — jeśli nie można zapewnić im właściwych warunków do przechowywania na miejscu — trzeba przekazywać je do publicznego, naukowego księgozbioru, czy archiwum. Przecież archiwa łódzkie — Miejskie i Państwowe* mają za zadanie opiekowanie się, gromadzenie, porządkowanie i stałe przechowywanie wszelkich materiałów pisanych czy drukowanych oraz map, planów, grafik, fotografiki, pieczęci i innych dokumentów jako zabytków archiwalnych — odnoszących się do dziejów m. Łodzi i regionu łódzkiego. Archiwa te pozyskują też dość często różne archiwalia drogą darowizny, czy przyjmowania w depozyt. W pracowniach naukowych przy archiwach lub bibliotekach wyższych uczelni znajdują one właściwą opiekę i właściwego pracownika.

Zespoły akt — działy archiwalne, na które składają się pewne historyczne całości — są nieraz kompletowane skrzętnie przez długie lata. Dają one później obraz kształtowania się procesów kulturalnych, ruchów robotniczych, społeczno-gospodarczych konfliktów itp. — ubiegłych wieków. Tymczasem nie wiele się robi, aby we wszystkich zakładach archiwalnych fabryczne uporządkować, zinentaryzować, by wreszcie udostępnić je w przyszłości młodym historykom do prac naukowych, do badań nad dziejami przemysłu włókienniczego okręgu łódzkiego. Wszak niewiele mamy opracowań naukowych dotyczących ruchów społeczno-gospodarczych naszego regionu i związanych z nimi walk i buntów klasy robotniczej.

Potężny przemysł łódzki rozumie i docenia w pełni swoją rolę w życiu gospodarczym kraju, w wykonaniu przedterminowym Planu 6-letniego. Słusznie także żąda należnego mu miejsca w historii przemysłu włókienniczego całego ludowego państwa. Utwalić raz wywalczone przodujące miejsce, powinni przyszli młodzi historycy wywodzący się właśnie z łódzkiej klasy pracującej.

Zdzisław Konicki

* Miejskie, P. Wolności 1 (istnieje od 1926 r.), Państwowe, Żwirki 5 (istn. od 1948 r.)

Prof. dr. Mieczysław Wall's

Wspomnienie o Wacławie Husarskim

Dnia 27 stycznia br. zmarł w Sokółowsku na Dolnym Śląsku Wacław Husarski, wybitny krytyk artystyczny i historyk sztuki, którego działalność przed wojną była związana z Warszawą, po wojnie zaś — z Łodzią.

Wacław Teofil Husarski urodził się dnia 20 listopada 1883 r. w Warszawie. Od r. 1912 brał żywy udział w pracach Warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, które za rządów carskich było czynny w rodzaju urzędu konserwatorskiego. Po odzyskaniu niepodległości Husarski objął stanowisko konserwatora i zajmował je przez 5 lat. Natychmiast po wyzwoleniu kraju stanął do pracy: od marca 1945 r. pełnił obowiązki konserwatora zabytków województwa łódzkiego. W tym samym czasie został również powołany na profesora historii sztuki świeżo założonego Uniwersytetu Łódzkiego. Ze względu na stan zdrowia został w r. 1949 przeniesiony na emeryturę. Czynny był jednak do ostatniej chwili, wykańczając prace rozpoczęte dawniej i przygotowując nowe.

Jednym z zagadnień, które szczególnie pasjonowały Husarskiego jako historyka sztuki była sprawa wkładu Polski do sztuki światowej, zasieg i rozmiary oddziaływania, promieniowania sztuki polskiej, zwłaszcza architektury, na sztukę innych narodów. Zebrał on ogromny, dotąd zaledwie w drobnej części opublikowany materiał do wyjaśnienia tej sprawy. Z badań tych wyrosła jego piękna książka o „Atyce polskiej i jej oddziaływaniu na kraje sąsiednie“.

Poświęcił on ponadto szereg studiów poświęconym zabytkom Kazimierza Dolnego i opracował wyczerpującą monografię tej miejscowości z punktu widzenia historycznego i artystycznego.

Husarski był nie tylko historykiem sztuki, ale i znakomitym popularyzatorem dzieł sztuki. Umiał przejrzysto grupować materiał i wydobywać rysy najważniejsze. Pisał jasno, żywo, z werwą i zacięciem. Prace popularyzatorskie Husarskiego obejmują bardzo szeroki zakres, dotyczą architektury, rzeźby, malarstwa, grafiki i przemysłu artystycznego — zarówno polskiego jak obcego.

Wacław Husarski służył sztuce na wiele sposobów: jako opiekun zabytków, jako krytyk sztuki współczesnej, jako historyk i popularyzator sztuki dawnej. Wraz z nim Łódź straciła jednego ze swych niewiele historyków sztuki, Polska — wybitnego uczonego i świetnego popularyzatora.

Od inkunabułów do maszyny rotacyjnej

(Dokończenie ze str. 1)

sprzed 1500 r. zwanych inkunabułami wynosi 30.000. Pierwsze druki nie miały numerowanych stron i kart tytułowych, inicjały wykonywane były ręcznie, czcionki mało rozwijały się i doskonalili. Pierwsi drukarze byli nie tylko rzemieślnikami swego fachu — wiele wśród nich było uczonych, dbałych o poprawność tekstów pisarzy. Takimi drukarzami byli Aldowie we Włoszech, Plantinowie w Niderlandach w XVI i XVII wieku. Poprawny tekst wybitnego pisarza, artystycznie wydrukowany na dobrym papierze, był ideałem całego pokolenia uczonych drukarzy.

W Polsce kolebką sztuki drukarskiej był Kraków, gdzie z drukarni Kaspra Hochfedera, bawarczyka z pochodzenia, wyszedł pierwszy polski tekst drukowany — łaciński kalendarz na r. 1474. Pierwsze teksty w języku polskim drukowane były we Wrocławiu. Jednym z najsłynniejszych drukarzy krakowskich był Hieronim Wietor, którego drukarnia istniała do połowy XVII wieku. Z niej oraz z drukarni Macieja Wierzbickiego wyszły wszystkie arcydzieła literatury polskiej, dzieła Kochanowskiego, Kromera, Reja i Łukasza Górnickiego. Do rozwoju drukarstwa w Polsce przyczyniła się reformacja, gdyż „heretycy“, których pism nie chcieli drukować znani drukarze, musieli zakładać własne drukarnie.

W XVII pod wpływem wojen, sztuka drukarska w Polsce upada i rozwija się na nowo dopiero w II połowie XVIII wieku, wraz z ogólnym odrodzeniem kultury za panowania Stanisława Augusta.

Ośrodkiem drukarstwa po Krakowie staje się Warszawa i pozostaje nim do końca, obok Wilna gdzie z oficy Józefa Zawadzkiego wyszły dwa pierwsze tomy poezji Mickiewicza.

W II połowie XIX wieku, w miarę wzrostu techniki drukarskiej i wzrostu czytelnictwa, drukarstwo zatracił charakter rzemiosła. Książka staje się artykułem pierwszej potrzeby, produkowanym masowo.

Jakże daleka jest droga od pierwszych czcionek Gutenberga, możnaby składować ręcznie przed 500 laty i odbijanych na drewnianej, ręcznej prasie do dzisiejszych potężnych maszyn, odbijających z zawrotną szybkością kilometry druku! Zasada druku pozostała jednakże ta sama. Wynalazek Gutenberga pozwala powielać w dowolnej ilości egzemplarzy plody pracy ludzkiego umysłu wyrażone słowem i rozprzestrzeniać je na cały świat, walczyć przy pomocy książki i prasy o wolność i braterstwo wszystkich ludzi, nieść światło prawdy i postępu do najdalszych zakątków kuli ziemskiej.

Halina Wojciechowska

Podwodny wampir Wielkich Jezior

W ostatnich latach, w Wielkich Jeziorach położonych na pograniczu Kanady i St. Zjednoczonych pojawił się niezwykły rebus, bezlitośnie i w coraz szerszym stopniu niszczący ryby. Rabusiem tym jest morska minoga. Z wyglądu morska minoga przypomina węgorza.

Posiada ostre zęby, podobny do tarki język i swego rodzaju przysawkę z przodu małego łebka. Za pomocą tej właśnie przysawki przyczepia się minoga do ryby i wpijając się na dłuższy czas (od kilku godzin do tygodnia) w swoją ofiarę żywi się jej krwią.

Długość dorosłej minogi nie przekracza zwykle 0,6 m. Zdarzają się jednak okazy dochodzące do 1 m.

Samica minogi składa przy tarle w strumykach i rzekach wpadających do Wielkich Jezior ponad 100 tys. jajeczek (ikry). W sprzyjających warunkach podwodny wampir rozmnaża się bardzo szybko.

Wg obserwacji kanadyjskich i amerykańskich uczonych, do ostatnich czasów, morskie minogi składały ikry i umierały w dorzeczu jeziora Ontario.

Powstałe z ikry larwy, w przeciągu 5 lat, zanim przeobraziły się w narybek, wegetowały w mulistym dnie strumieni i rzek. Już jako narybek wędrowały do Oceanu Atlantyckiego i po upływie trzech lat wracały z powrotem przez Zatokę św. Wawrzyńca do słodkich wód ażeby przejść okres tarła i zakończyć swój żywot.

Cały ten proces trwa ok. ośmiu lat. Należy tu dodać, że nie zauważono aby morska minoga prześladowała przed tym słodkowodne ryby.

Obecnie morska minoga z przyczyn niustalonych jeszcze przez uczonych zmienia przyzwyczajenie i całe życie spędza w Wielkich Jeziorach.

Swoje ostatnie 3 lata życia poświęca polowaniu na ryby, przeważnie — pstrąga.

Przez kanały Yelland i św. Marii minoga przedostała się na zachód i rozprzestrzeniła się we wszystkich znajdujących się tam jeziorach.

Morski przybysz stał się poważnym niebezpieczeństwem dla rybnego przemysłu w bogatych w jeziora stanach Ameryki i w Kanadzie. I tak np. w przeciągu krótkiego czasu po ukazaniu się wodnego wampira w jeziorze Huron

prawie zupełnie znikły pstrągi. Roczne połowy tej ryby spadły do dwóch ton, (poprzednio osiągały 900 ton).

A oto drugi przykład. Na jeziorze Michigan w maju 1948 r. złapano 150 ton pstrągów, natomiast w maju 1950 r. tylko 10,5 t. Większość złapanych ryb miała przy tym na sobie ślady napadu przez minogi.

Morska minoga rozmnaża się w zastraszającym tempie i nie zadawała się już tylko pstrągami. Niszczy także i inne gatunki ryb: sigi, sandacze itp.

Niebezpieczeństwo wyniszczenia bogatych zasobów ryb słodkowodnych zmusiło rządy St. Zjednoczonych i Kanady do zwrócenia się o pomoc do uczonych. Zajęli się oni wyszukiwaniem środków walki z groźnym rabusiem. Między innymi przewidziano zastosowanie sieci elektrycznych, które powstrzymają morskie minogi od wejścia do kanału, czy rzeki gdzie znajdują się miejsca ich tarła. Ale trudność polega na tym, że sieci elektryczne nie pozwalają wejść do rzeki dla tarła również innym rybom.

Tak więc dotychczas ani amerykańscy, ani kanadyjscy uczeni nie znaleźli jeszcze żadnych skutecznych środków wytopienia morskiej minogi.

Końskie nazwisko

Emerytowanego generała-majora Bułdiejewa rozboleła zęba. Płukał usta wódką, koniakiem, przykładł do bolącego zęba sok z tytoniu, opium, terpentynę i naftę. Smarował szczykę jodyną, w uszach miał watę zmoczoną w spirytusie, ale wszystko to albo nie pomagało, albo wywoływało mdłości. Przyjechał doktor, poddłubał w zębie i przepisał chininę, ale to również nie pomogło. Propozycję wyrwania bolącego zęba generał odrzucił.

Wszyscy domownicy, żona, dzieci, służba, nawet kuchcik Pietka, każdy proponował swoje lekarstwo na ból zębów. Między innymi ekonom Bułdiejewa, Iwan Jewsejewicz, przyszedł do generała i poradził zamawianie.

Tutaj w naszym powiecie, wasza ekscelencjo — powiedział — z dziesięć lat temu pracował urzędnik akcyzy, Jakub Wasiljicz. Zamawiał zęby pierwszorzędnie i ból jak reka odjął! Siłę taką miał...

— Gdzież on jest teraz?

Po zwolnieniu go z akcyzy zamieszkał u teściowej w Saratowie. Teraz tylko z tych zębów żyje. Jeśli jakiegos człowieka zaboli ząb, idzie do niego, a on pomaga... Tamtejszych ludzi saratowskich leczy na miejscu, a jeśli ktoś jest z innego miasta — telegraficznie. Niech wasza ekscelencja wyśle do niego depeszę, że, znaczy, tak a tak: sługe bożego Aleksieja zęby bolą, proszę poradzić. A pieniądze za leczenie można przesiać pocztą.

— Bzdury! Szarlataneria!

A wasza ekscelencja niech spróbuje! To wielki amator wódki, nie żyje z żoną. Klnie jak szewc, ale można powiedzieć — czarodziej! Wyślij, Alosza — zaczęła błagać generałowa — ty nie wierzysz w zamawianie, a ja sama na sobie doświadczyłam. Wprawdzie nie wierzysz, ale czemu nie wysłać? Przecież nie z tego nie wyniknie.

No, dobrze — zgodził się Bułdiejew — posłałbym depeszę nie tylko do urzędnika akcyzy, ale do samego diabła! Och! Sił mi brak! Więć gdzie twój czarodziej mieszka? Jak do niego adresować?

Generał usiadł przy biurku i wziął pióro do ręki.

W Saratowie każdy pies go zna — powiedział ekonom — proszę łaskawie pisać, wasza ekscelencjo... do miasta Saratowa... znaczy... do wielmożnego pana Jakuba Wasiljicza... Wasiljicza... No?

Wasiljicza... Jakuba Wasiljicza... a nazwisko? A nazwiska jakoś zapomniałem! Wasiljiczowi... do licha, jakże mu było? Kiedy szedłem tutaj, jeszcze pamiętałem... Zaraz sobie przypomnę.

Iwan Jewsejewicz spojrzął w sufit i poruszył ustami. Bułdiejew i generałowa czekali z niecierpliwością.

Więć jak? Myśl prędzej!

Zaraz... Do Wasiljicza... Do Jakuba Wasiljicza. Zapomniałem! Takie nawet zwyczajne nazwisko... jakby końskie... Kobyłko? Nie, nie Kobyłko. Proszę zaczekać... Zrebackowski może? Nie, i nie Zrebackowski. Pamiętam że na-

zwisko było końskie, ale jakie — zupełnie z głowy wyleciało.

— Zrebackiewicz?

— Nie... Proszę zaczekać... Ogierowicz... Ogierski... Kobyliński... Kobylatnicki...

— To już psie, a nie końskie... Zrebacki? — Nie, i nie Zrebacki... Koński... Koniewski... Kobyliński... Kobylatnicki... Wszystko nie to!

— Więć jakżeż ja do niego napiszę? Pomyśl sam!

— Zaraz... Konikowski... Kobylecki... Cugowiy... — Cugowicz — odpowiedziała generałowa.

— Nie, proszę jaśnie pani. Nie... to też nie! Zapomniałem!

— Po cóż, do diabła, pchasz się z radami? — rozłożył się generał. — Wynoś mi się stąd!

Iwan Jewsejewicz wyszedł ociągając się, a generał chwycił się za policzek i zaczął biegać po pokojach.

— Och, ojcie — krzyknął — och, matko mat! Świata bożego nie widzę!

Ekonom poszedł do ogrodu i podniósłszy oczy do nieba zaczął przypominać sobie nazwisko urzędnika akcyzowego.

— Zrebiatowski... Zrebuszewski... Zrebianko... Nie, nie to! Rumakowski... Gniadosz... Kobyłak...

W chwilę później zawołał go do państwa... — Przypomniałeś sobie? — zapytał generał.

— Nie, wasza ekscelencjo.

— Może Konowski? Szkapowski? Szkapowicz? Nie?

I w domu wszyscy na wyrwyki zaczęli wynajdywać rozmaite nazwiska. Wzięto pod uwagę wszystkie rodzaje, rasy i gatunki końskie. Nie zapomniano o grywach, kopytach i uprzęży.

W domu, w ogrodzie, w czworakach, w kuchni ludzie chodzili z kąta w kąt i drapiąc się w głowę wymyślali rozmaite nazwiska.

Ekonomu co chwila wołano do dworu.

— Tabuński? — pytali go — Kopytkowski?... Ogonowski?...

— Nie... nie — odpowiadał Iwan Jewsejewicz i podnosząc oczy do góry głośno myślał — Galopowski... Stępowski... Konienko... Kobyłski...

— Tatusiu! — krzyczały dzieci — Trójkowski! Uzdowski!

Cały dwór był podniecony. Zniecierpliwiony, wymęczony generał obiecał pięć rubli temu, kto odgadnie prawdziwe nazwisko. Za Iwanem Jewsejewiczem zaczęto chodzić całymi gromadami.

— Gniadoski? — pytano go. — Bułański? Kłusakowski?

Wreszcie zapadł wieczór, ekonom nie przypomniał sobie nazwiska. Domownicy poszli spać nie wysławszy depeszy.

Generał nie zasnął przez całą noc, chodził z kąta w kąt i jęczał. O trzeciej z rana wyszedł z domu i zastukał do okna ekonomu.

— Może Wałachowicz — zapytał płaczącym głosem.

— Nie, nie Wałachowicz, wasza ekscelencjo — odpowiedział Iwan Jewsejewicz i westchnął w poczucie własnej winy.

Proszę siadać

Chciałem u szewca naprawić buty,
Bo dziury w butach, a slotny buty,
Szewc jednak śleczy nad notesikiem
I pilnie liczy, bo jest technikiem.

Chciałem w księgarni kupić trzy książki,
Lecz księgarz bada rypsowe wstążki,
Bo księgarz wcale nie jest księgarzem,
Zna się na włóknie — jest tekstyliarzem.

Wczoraj spotkałem znowu leśnika,
Lecz leśnik lasu wcale nie tyka,
Autami jeździ, po mieści skacze,
Ma ważną misję — stawia drapacze.

Pewien dyrektor miał plany szersze,
Siedział w centrali i pisał wiersze,
Już go z centrali zresztą zabrali,
Lecz miast poety sportowca dali.

Znam referenta — dziś wielka szyszka,
Lecz choć ten awans i ta podwyżka,
Ciągłe po głowie myśl mi się pęta,
Ze się nadaje na referenta.

Prawnik techniczne bada tajniki,
Piwowar pisze znowu okólniki,
Jeden profesor się handlem para,
Inny pracuje za piwowara.

I ciągle jeszcze wątpliwość budzi
Właściwe miejsce właściwych ludzi.
Nie damy chyba folgi zwątpieniu,
Ze każdy siądzie na swym siedzeniu.

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

MIESIĘCZNIK „SZACHY“ ORGANEM GKKF

Miesięcznik „Szachy“, który był wydawany dotychczas przez Polski Związek Szachowy, obecnie stanowi jeden z organów GKKF. Numer styczniowy wyszedł w rozmiarach powiększonych do 16 stron dużego formatu i zawiera wiele interesującego materiału krajowego i zagranicznego. Dla przykładu podajemy pozycję z partii, zamieszczonej w tym n-rze, granej w turnieju o mistrzostwo Polski w Bielsku w r. 1950.

Czarne: Czarnota



Białe: Panasewicz

Młody zawodnik Łódźki Panasewicz b. pomyślał i energicznie przeprowadził decydujący atak:

13. e5!! fe

Najlepsze. Po 13... Sxe5 decyduje 14. Sxe3, fe 15. He6+, a po 13... Gxe5, proste Ga3!

14. Gg5 Hc8

Oczywiście przegrzywało natychmiast 14. Se7 po 15. Sxe5 i 14... Ge7 po 15. Gxc6, bxc6 16. Wxd7, Kxd7 17. Wd1+, Gd6 18. Sxe5+

15. Sxe5!!

Być może były i inne, mniej zobowiązujące drogi. Czarne muszą teraz błędnym, gdyż po 15... Sxe5 rozstrzyga 16. Wxd6, 17. He+, Kf8 18. Gc7 z matem w 2 pos.

15..... G d6x5

16. Wd1xd7!! Hc8xd7

Nie lepsze i 16... Kxd7 17. Hf7+, Kd6 18. Wd1+, Kc5 19. Hd5+, Kd6 20. Wb1! z decydującym atakiem

17. Wa1-e1

Dotąd uwagi Panasewicza z „Szachów“, powiększyliśmy tylko liczbę wykrzykników!

Teraz wytworzyła się następująca pozycja:

czarne: Czarnota



Białe: Panasewicz

Posunięcie na czarne.

W następnym n-rze podamy analizę tej pozycji i zakończenie partii.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO ŁÓDZI

W poniedziałek, dn. 19.II o godz. 19.30 w lokalu Związków Sportowych, ul. Piotrkowska 87 odbędzie się losowanie do turnieju o mistrzostwo Łodzi i Okręgu Łódzkiego na r. 1951. Losowanie do Turnieju o mistrzostwo Łodzi juniorów o godz. 18.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO KOBIECE ŁÓDZI

Prowadzi bezopłatycznie dr. Hermanowa — LKS Włókniarz 6 p. z 6.

MIESIĘCZNIK „SZACHY“

nabywać można we wszystkich kioskach „Ruchu“.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Dautry J. Historia rewolucji i kontrrewolucji we Francji w latach 1848—1851. Z jęz. francuskiego tłum. J. Guranowski. — Str. 421+1 nrb. Zł 13.50.

Ta znakomita praca francuskiego historyka-marksyisty ukazuje dzieje Francji lat 1848—1851, epopeję walki ludu paryskiego na barykadach Lutego i Czerwca, i ujawnia mechanizm kontrrewolucji — owego spisku bankierów, arystokracji i reakcji przeciw walczącej o „republikę socjalną“ młodzieży, niedoświadczonej jeszcze klasie robotniczej. Doskonała lektura uzupełniająca do prac Marksa: „Wojna domowa we Francji“ i „18 brumaire“.

Desanti D., Haroche Ch. — Bomba czy pokój atomowy. Z jęz. francuskiego tłum. E. Szaniłowska, M. Czerwiński. Str. 142+2 nrb. Zł 3.60.

Książka omawia dzieje toczonej się od pięciu lat walki o kategorię zakaz stosowania broni atomowej.

Rouze M. — Fryderyk Joliot-Curie. Z jęz. francuskiego tłum. W. Jedlicki. Str. 68. Zł 80.—

Autor szkicuje sylwetkę wielkiego uczonego stojącego dziś na czele światowego ruchu w obronie pokoju. Broszura napisana została bezpośrednio po odwołaniu Joliot-Curie przez reakcyjny rząd francuski ze stanowiska komisarza do spraw energii atomowej.

Konstantinow F. T. — Bułgaria na drodze do socjalizmu. Z jęz. rosyjskiego tłum. A. Neyman. Str. 267+7 nrb. Zł 6.60.

Książka o Ludowej Bułgarii obrazująca wielkie przemiany ekonomiczne, polityczne, społeczne i kulturalne, jakie dokonały się w tym kraju po drugiej wojnie światowej.

Babat G. J. — Opowiadania o prądach wielkiej częstotliwości. Z jęz. rosyjskiego tłum. M. Szczurek. Str. 162+2 nrb. +1 tabl. Zł 7.—

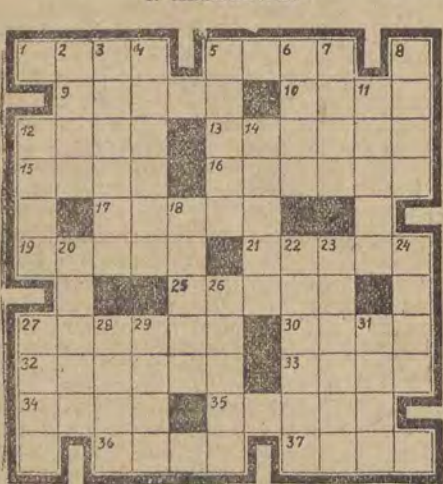
Książka, napisana w sposób jasny i przystępny przez radzieckiego wynalazcę, zawiera wiadomości z zakresu radiofonii stosowanej, uzupełnione licznymi ilustracjami.

PANORAMA nr 6 (186) 3

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją Wl. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. Przykrycie na łóżko. 5. Samica pszczoły. 9. Napomnienie przestrogi. 10. Cios, uszkodzenie, uderzenie, zranienie. 12. Sam jeden, bez towarzysza. 13. Lichy utwór literacki. 15. Poemat oplakujący czyjąś śmierć. 16. W mit. greckiej bóg nieba. 17. Ptak wróblowaty, zębodzioby. 19. Nazwa ptaka brodzącego z gatunku żurawi. 21. Ryba morska, ludojad. 25. Ciężki dwukółowy wóz używany w Azji. 27. Gwizdanka alarmowa. 30. Port w Algierii zach. (Afryka pñ.). 32. Chęć jedzenia. 33. Podziemia kryjówka zwierzęca. 34. Klasa zwierząt kręgowych. 35. Już dosyć! już rachunki wyrównane. 36. Ptak pletwonogi mór północnych. 37. Pies jamiński.

Pionowo: 2. Kupidynek. 3. Mieszanina, służąca do oblewania naczyń, glazura. 4. Pismo bez podpisu. 5. Hebel. 6. Rzeka na półn. Kaukazu. 7. Imię meszcie żydowskie. 8. Pojęcie, wypytywanie z uświadomienia następstwa i trwania zjawisk. 11. Inaczej: wszelako, wszakże. 12. Galeria, zwłaszcza: nazwa portyku ozdobionego malowidłami ścienymi w Atenach. 14. Szezep Karabów w Brazylii. 18. Rośliny o łodyżkach wijących się, pospolite w lasach zwrotnikowych. 20. Choroba zakaźna. 22. Imitacja hebanu. 23. Gatunek marchwi. 24. Utwór. 26. Jeden ze szczytów skrajnych palców u zwierząt przeżuwających. 27. Bajeczne podanie skandynawskie. 28. Kotwiowisko. 29. Rodnik etanu. 31. Napój wysokokowy.

2. ARYTMOGRAF

Liczby od 1 do 49 zastąpić literami wg poniższego klucza i odczytać rozwiązanie. Klucz: 1-3-8-

7-3-9 miasto powiat. w woj. lubelskim; 4-11-49-13-5 nabił; 36-10-18-19-20-28 talizman; 14-16-48-12-37-25-20-33 owad. 21-27-17-15-47-26-12-43-38-34 zbieracz monet; 41-45-44-40-34-35-48 rodzaj okularów; 1-30-22-29-31-23-24-34 rezerwuar; 39-42 litera grecka; 2-32-46 część doby. Za prawidłowe rozwiązanie obu zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za tylko jednego — 2 nagrody pocieszna. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik“, Dział Rozr. Umysł. Łódź 1, Piotrkowska 58, pok. 207.

Rozwiązania zadań z dn. 21.II rb.

1. Krzyżówka. Poziomo: 1. Akademia. 7. Tara. 3. Adorator. 11. Tom. 12. Apo. 13. Om. 14. Rin. 16. Oda. 17. Capina. 19. Soradela. 21. Ale. 22. Ag. 23. Kawa. 24. Akt. Pionowo: 1. Amator. 2. Atom. 3. Dar. 4. Era. 5. Mata. 6. „Aurora“. 9. Domicela. 10. Opo. 11. Naraw. 16. Onega. 18. Ida. 19. Sak. 20. Aut. 2. Logografy: 1. Lepel. 2. Arara. 3. Kelek. 4. Anina. 5. Senes. 6. Radar. 7. Zaraz. 8. Anona. 9. Łamał. Rozw. gł: palindrom.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Trzeciakowska Aldona, Pa-bianiec, Warszawska 121, 2. Bochen Anielka, Kowa-cy k. Jel. Góry, Buczka 2, i 3. Dzierżyński Józef, Łódź, Zeromskiego 25/11. Nagrody pocieszna wylosowali: 1. Wojtczak Ryszard, Łódź, Lokatorska nr 11a, i 2. Samulowska Jadwiga, Olsztyn, Kętrzyń-skiego 4 m. 2.

Kącik filatelistyczny

W Kanadzie 1 lutego 1951 r. ukazał się nowy znaczek obiegowy, wartości 1 dola-



ra kanadyjskiego (zielony), poświęcony zawodowi rybackiemu. Projekt wykonali rysownicy Fairbairn Art

Studio, a rytowany był w Canadian Bank Note w Ot-tawie.

W Norwegii 25 stycznia 1951 r. trzy znaczki o jedn-nakowym motywie uczcili setną rocznicę urodzin pisar-za Arne Garborga (1851—1924): 25 öre (czerwonny), 45 öre (niebieski) i 80 öre (brunatny). Znaczek wyko-nany jest według obrazu pendzla Olava Rustiego. Ząbkowanie 13. Nakład znaczka 25 ö — 3 miliony, pozostałych wartości po 1 milonie sztuk.



ŁUDZIE - KRETY

Jak powstaje sieć kanalizacyjna w Łodzi

WAZNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 253-50
Pogotowie Ratunkowe 104-44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

DZISIEJSZEJ NOCY DYŻURUJA APTEKI:
Apteka nr 2 (ul. Piotrkowska 95), apt. nr 8 (Armii Czerwonej 53), apt. nr 28 (Zgierska 63) apt. nr 207 (Pl. Wolności 2) apt. nr 30 (Nowotki 91), apt. nr 32 (Rzgowska 51), apt. nr 5 (Gdańska 23).

Podczas letnich upałów, w niektórych dzielnicach Łodzi z ulicznych ścieków wydobywa się odrażająca woń.
Dla usunięcia tego Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji budują w szeregu punktach północnej dzielnicy kanały sanitarno-burzowe, do których spływać będą wszelkie nieczystości.
Jeden z takich kanałów, zwanych w języku fachowym kolektorami.

Kanał będzie przebiegał na głębokości 7-10 m pod ziemią i na taką głębokość musi „wryć się” w ziemię kopacz, aby przygotować wykop o potrzebnych wymiarach. Po kopaczu rozpocznie tam pracę murarz, nie zważając na chłód otaczającej go zewsząd ziemi. Na tej głębokości grunt jest teraz błotnisty, a prace odbywają się, bez względu na deszcz, śnieg, czy mróz. Praca wymaga więc dużej sprawności i odporno-

ści na kwasoodpornej cegły klinkierowej. Murarz Józef Stefaniak układa właśnie cegły przedłużając rynną kanalizacyjną wzdłuż ulicy Gdańskiej.
— 160 proc. normy — sucho podpowiada majster Józef Zawiański. Ciężka i wyczerpująca jest praca tych ludzi, ale zadowolają oni dobrze. Np. kopacz Napadyła, wykonując 145 proc. normy zarabia ok. 1000 zł miesięcznie.
A jak było przed wojną? Opowiada nam o tym majster Zawiański: — Zle było. Prace tego rodzaju trwały tylko od maja do października. Ludzie pracowali po 3 dni w tygodniu, byle tylko uzyskać przepisowe 104 dni pracy w roku, koniecznych dla uzyskania zasiłku dla bezrobotnych.
Dyrekcja MZW i K. dba o swoich pracowników. Wszyscy robotnicy poubierani są w ciepłe, watowane ubrania i w wysokie, nie przepuszczające wilgoci, gumowe buty. W czasie pracy przywozi się im „na rozgrzewkę” gorącą kawę.
Mieszkańcy Bałut Starego Miasta dzięki nim będą mieli wkrótce kanalizację.



Ogólny fragment robót kanalizacyjnych

Apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, Al. Kościuszki 48, dyżuruje codziennie.

Scena i ekran

- PANSTWOWY TEATR NOWY** (ul. Włocławskiego nr 15/17) o godzinie 15 — „Zwycięstwo”.
- PANSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI** — (ul. Włocławskiego 15/17) o godz. 19.30 „Rodzina”.
- PANSTWOWY TEATR im. St. JARACZA** (ul. Jaracza 27/29) — o godzinie 15 — „Pan Geldhab”.
- PANSTWOWY TEATR Powszechny** (ulica Obronców Stalingradu nr 21) — o godz. 19.15 — „Wczoraj i przedwczoraj”. Znizki ważne.
- TEATR „OSA”** (ul. Traugutta nr 1) — o godz. 16 i 19.30 „Złote niedole”.
- TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”** (ulica Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Swobodny wiatr”. Ostatnie dni!
- PANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO”** (ul. Kopernika nr 16) — o godz. 17 — „Przygody Misia Łazęgi”.
- PANSTWOWA FILHARMONIA** (ul. Narutowicza 20) o godz. 12 koncert poświęcony twórczości Stanisława Moniuszki.

- ADRIA** (ul. Stalina 1) — dla młodzieży — „Białe kłoty” — godz. 14, 16, 18, 20 — poranek godz. 12.
- BAJKA** (ulica Franciszkańska nr 31) — Nieczynne z powodu remontu.
- BALTYK** (ulica Narutowicza nr 20) — „Leśna opowieść” — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — dozwolony od lat 7. Poranek godz. 11.
- GDYNIA** (ulica Daszyńskiego nr 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 7/51”, PKF nr 8/51, „Wilki i niedźwiadki” — kreskówka prod. polskiej, „Płony wspólnej pracy” — (prod. radz.), „Kwartet” (kol. prod. radzieckiej) — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL** (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
- MUZA** (Pabianicka 173) — „Poszukiwacze złota” — godz. 16, 18, 20 — dozwolony od lat 14. Poranek godz. 11.
- POLONIA** (ulica Piotrkowska nr 67) — „Pierwszy start” — godz. 13.30, 16, 18.30, 21 — dozwolony od lat 7. Poranek godz. 11.
- PRZEDWIOSNIE** (ul. Zeromskiego 74) — „Złodziej rowerów” — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.
- REKORD** (ul. Rzgowska 2) — „Sen o miłości” — godz. 14, 16, 18, 20 — dla młodzieży niedozwolony.
- ROBOTNIK** (ulica Kilińskiego nr 178) — „Muzyka i miłość” — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 10.
- ROMA** — (ulica Rzgowska nr 84) — „Gali” — godz. 16, 18, 20 — dozwolony od lat 10. Poranek godz. 11.
- STYLOWY** (ulica Kilińskiego nr 123) — „Przygody Nasreddina” — godz. 14, 15, 16, 20 — dozw. od lat 10.
- SWIT** (Bałucki Rynek) — „Kłopoty ref. Trzaski” — godz. 14, 16, 18, 20 — dozwolony od lat 14.
- TATRY** (ulica Sienkiewicza nr 40) — „Hrabia Monte Christo” — II seria — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.
- WISLA** (ulica Daszyńskiego nr 1) — „Rada bogów” — godz. 15.30, 18, 20.30; dozw. od lat 14.
- WŁOKNIARZ** (ulica Próchnika nr 16) — „Swinarka i pastuch” — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla dzieci powyżej lat 7. Por. 11.
- WOLNOŚĆ** (ul. Napiorkowskiego 16) — „Hrabia Monte Christo” — I seria — godz. 14, 16, 18, 20 — dozw. od lat 14. Poranek godz. 11.
- ZACHETA** (Zgierska 26) — „Knock-out” — godz. 16, 18, 20 — dozw. od lat 10. Poranek godz. 11.

będzie gotowy już w marcu br. i doprowadzi wszelkie nieczystości z domów mieszkalnych położonych przy ul. Mielczarskiego oraz Gdańskiej na odcinku od Ogrodowej do Próchnika.
Budowę tego kolektora przeprowadza grupa MZW i K. zwana „Od cinkiem I”. Trwające tu prace są kontynuowane już od kilku miesięcy bez względu na pogodę.

RADIO

NIEDZIELA, 18 lutego.

6.55 Progr. dnia, 7.00 Muz. 8.00 Dziennik. 8.20 Muzyka. 8.50 Audycja SKRR: 9.00 Muzyka organowa. 9.30 „Powóz” — humoryst. M. Gogola. 9.45 — „Wies tańczy i śpiewa”. 10.00 Przegląd prasy stol. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poezja i muzyka”. 11.15 (L) — „Od naszych korespondentów”. 11.25 (L) — „ORMO-wcy ucza się swojej własnej pieśni”. 11.45 Skrzynka Wszechn. Radiowej; 11.57 Sygn. i Hejnał. 12.04 Przegl. czasopism. 12.15 (L) Konc. rozrywk. Wyk.: Chór i orkiestra LRPR p/d Al. Tarskiego, J. Kenda — sopran. 13.00 „Historia ruchu robotniczego”. 13.15 (L) „Jak walczy chłopcy z kulakami” — rep. R. Chłodzińskiego. 13.25 (L) „Realizujemy Plan 6-letni”. 13.45 (L) „Kobiety kółki przed Kongresem”. 14.00 „Wszechn. Radiowa” — wykił z cyklu: „Nauka o Polsce współczesnej”. 14.20 Utwory duetu fortep. 14.40 Pogod. z cyklu: „Maszyny przyrody i wynalazki”. 14.50 Muz. 15.15 Konc. dla sudeckich dzieci „Piotruś i Wilk” S. Prokofiewa. 16.00 „Nasze chóry śpiewają”. 16.20 (L) Konc. rozrywk. 16.35 „Melodie świata”. 16.55 Wied. z Zimowch. Mistrz Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem. 17.00 Dziennik. 17.20 Konc. Chopinowski. 17.50 Słuch. pt. „Feralny dzień”. 18.55 — Utwory k-m. radzieckich bratnich republik. 20.00 Dziennik. 20.50 Rep. z Zim. Mistrz. Zrzeszeń Sport. w Zakopanem. 20.50 „Teatr Eterek”. 21.20 Fel. 21.30 — Konc. otk. tan. 22.05 (L) Wiad. sportowe lok.: 22.15 Wiad. sportowe z całej Polski; 22.45 Muz. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. 23.55 Progr. na jutro. 0.02 Koniec aud.

MUZEUM MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE. Pl. Wolności nr 14 (telefon 156-15) **MUZEUM PREHISTORYCZNE** — Plac Wolności nr 14 (telefon 139-13) **MUZEUM SZUKI** — ul. Włocławskiego nr 36 (tel. 182-73) **MUZEUM PRZYRODNICZE** — Park Sienkiewicza (telefon 282-62) — Otwarte codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

ci fizycznej. A jednak ludzie dają sobie dobrą radę. 1 lutego br., prze prowadzający tu roboty — „odcinkiem I” — został zaszczytnie wyróżniony i otrzymał dyplom honorowy za zajęcie I miejsca w współzawodnictwie zbiorowym w IV kwartale ub. r.
Zasługa to takich ludzi, jak kopacz Stanisława i Józefa Wielogórskich oraz Józefa Napadyły, wykonujących przeciętnie 145-146 proc. normy. Wszyscy oni zostali ostatnio premiiowani za wysokie przekroczenie norm.
A murarz Józef Stefaniak? — Stoi my na rusztowaniu z desek, którymi zakryty jest wykop kanalizacyjny przy ul. Gdańskiej i przez wylot w deskach, którym spuszczana jest winda transportowa, patrzymy w dół. Do przeciętej na pół okragłej w przekroju rynny, podobna jest dolna, gotowa już część kanału. Jego zewnętrzna część zbudowana jest z cegieł zwykłych, wewnętrzna zaś

z kwasoodpornej cegły klinkierowej. Murarz Józef Stefaniak układa właśnie cegły przedłużając rynną kanalizacyjną wzdłuż ulicy Gdańskiej.
— 160 proc. normy — sucho podpowiada majster Józef Zawiański. Ciężka i wyczerpująca jest praca tych ludzi, ale zadowolają oni dobrze. Np. kopacz Napadyła, wykonując 145 proc. normy zarabia ok. 1000 zł miesięcznie.
A jak było przed wojną? Opowiada nam o tym majster Zawiański: — Zle było. Prace tego rodzaju trwały tylko od maja do października. Ludzie pracowali po 3 dni w tygodniu, byle tylko uzyskać przepisowe 104 dni pracy w roku, koniecznych dla uzyskania zasiłku dla bezrobotnych.
Dyrekcja MZW i K. dba o swoich pracowników. Wszyscy robotnicy poubierani są w ciepłe, watowane ubrania i w wysokie, nie przepuszczające wilgoci, gumowe buty. W czasie pracy przywozi się im „na rozgrzewkę” gorącą kawę.
Mieszkańcy Bałut Starego Miasta dzięki nim będą mieli wkrótce kanalizację.

24 bm rozpoczną się wybory do komitetów blokowych

W dniach 24 i 25 bm. rozpoczyna się w Łodzi wybory do Komitetów Blokowych. Wybory odbędą się jednocześnie w obrębie wszystkich Dzielnicowych Rad Narodowych. Z ogólnej liczby 672 bloków na Dzielnicową Radę Narodową Łódź-Sródmieście przypada 398 z tego w pierwszym terminie w 88 blokach odbędą się wybory w sobotę 24 bm., a w 44 blokach w niedzielę 25 bm.

Na Dzielnicową Radę Narodową Łódź-Północ przypada 186 bloków. W dniu 24 bm. odbędą się wybory w 20 blokach i w tydzień lokalach w dniu 25 bm.

W obrębie Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Południe znajduje się 88 bloków. W dniach 24 i 25 bm. wybierane będą Komitety Blokowe w 10 blokach.
Akcja wyborcza do Komitetów Blokowych zakończona będzie w Łodzi do 31 marca br.
Osobne ogłoszenia na bramach domów zawiadawia każdorazowo mieszkańców z poszczególnych bloków o terminie i miejscu zebrań wyborczych.

Reflektorem po Łodzi

PALACZ I KASZANKA
DROGI REFLEKTOR
KU! Zgadnij, co znalazłem w kaszance kupionej w dn. 9 lutego br. w sklepie PSS nr 724 przy ul. Rzgowskiej. Myślisz pewno, że może sznurek, kawalek patyczka, guzik albo kawatek szkiełka? Nic z tego! Wyobraź sobie, że znalazłem dużą drewnianą cygarniczkę! Ale ten wędliniarz musiał być namiętym palaczem, co? Abyś wierzył moim słowom — Reflektor — kaszankę z cygarniczką załączam.
G. R. Łączna 57

OD RED. Kaszanka powiększyła redakcyjne muzeum osobliwości miejskich. Cygarniczkę może odebrać właściciel, który na pewno odczuwa jej brak.
ICH STU I ONA JEDNA
SKRZYNKI W CIENIU
WISZA sobie dwie skrzynki pocztowe czerwona i zielona przy ul. Andrzeja Struga róg Piotrkowskiej. Punkt dobry, ale miej sce zamaskowane. Uważam, że odpowiedniejszym miejscem, wi doczynym dla każdego byłby podcień — róg Piotrkowskiej i Daszyńskiego.
St. W.

gorzej od wiewiórki po galeziach. Zmeczono zwierzątko uległo wreszcie liczebnej przewadze woźnych i dało się złapać. Nec Hercu les contra plures!
Wskazywanie na wiewiórkę, która nie ustawała w gonitwie pnąc się nie

Który zakład pracy pierwszy zlikwiduje analfabetyzm?

Od dnia maja dziel nas tylko 2 i 1/2 miesiąca. W ciągu tego czasu musi zupełnie zniknąć z terenu miasta analfabetyzm. Wszystkie zakłady pracy prowadzą więc ze zdwojoną energią likwidację analfabetyzmu na swoim terenie.

Słuszną inicjatywę podjęły zakłady im. J. Stalina. Wezwwały one bowiem do współzawodnictwa w zwalczaniu analfabetyzmu zakłady im. Marchlewskiego. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie, na którym przedstawiciele obu zakładów w obecności członków Prezydium Społecznego Komitetu do Walki z Analfabetyzmem ustalili warunki współzawodnictwa. Są one następujące:

- 1) zlikwidowanie analfabetyzmu na terenie swych zakładów do dnia 1 maja br.,
- 2) objęcie nauką wszystkich analfabetów,
- 3) otoczenie opieką kursów i wyznaczenie indywidualnie każdemu uczącemu się opiekuna, który dbać będzie o jego obecność i pomagać w nauce.

Ustalono też punktację, na podstawie której ustalą się wyniki współzawodnictwa obu zakładów. Ocena pracy przeprowadzi w końcu kwietnia br. ORZZ i Społeczna Komisja do Walki z Analfabetyzmem. Po omówieniu warunków współzawodnictwa przedstawiciele obu zakładów rzucili wezwanie do wszystkich zakładów do podejmowania podobnych akcji. (a)

NOTATNIK ŁÓDZKI

*** EKSPozytura ŁÓDZKA** Zarząd Ośrodków Akademickich komunikuje, że w każdy poniedziałek od godz. 12 do 15.30 kierownik ekspozytury lub jego zastępca będzie przyjmował i wysyłał listy, które uszczególnia lub pisemnie zebrana składają zażalenia, dotyczące działalności instytucji.

*** CZŁONKOWIE KOŁA TPP-R XX** Panstw. Liceum, pragnąc uczcić 33 rocznicę powstania Armii Radzieckiej zobowiązali się wciągnąć w szereg Towarzystwa wszystkich bez wyjątku uczniów szkoły.

*** MIEJSKIE PRZEDSZKOLE** przy ul. Legionów 21 zostało w tych dniach zreorganizowane. Dział uczęszczający do przedszkola oraz personel, wliczając w to: wychowawcę, P. R. N. Ginsbertowicz i opiekunów przedszkola, ob. ob. Orzechowskiego i Świątkowskiego za pom. kom. przy radiofonizacji placówki.

*** KOMISJA DYSCYPLINY STUDIÓW** Wydz. Humanistycznego UL postanowiła skreślić z listy 3 studentów I roku oraz udzielić narazy 3 innym za nieprzebieganie socjalistycznej dyscypliny studiów.

*** KINA „POLONIA” i „WOLNOŚĆ** wyświetlać będą w dniach od 19-28 lute go br. specjalny program, związany tematyką z zwycięstwami w systemie i historii niepokonanej Armii Czerwonej.

W kinie „Wolność” wyświetlany będzie: 19.2. — „Trzeci szturm”, 20.2. — „Wielki przełom”, 21.2. — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, 22.2. — „Czapajew”, 23.2. — „Delegat floty”, 24.2. — „Konstancja Zasłanowa”, zaś w kinie „Polonia”: 19.2. — „Wielki przełom”, 20.2. — „Trzeci szturm”, 21.2. — „Na mojskim szlaku”, 22.2. — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, 23.2. — „Konstancja Zasłanowa”, 24.2. — „Dni i noc”.

Na filmy te kierownictwa obydwu kin będą przyjmowały zgłoszenia zakładów pracy, instytucji i organizacji na seanse zbiorowe, przy czym cena biletu wynosi 90 gr.

ZEBRANIA I ODCZTY
DZIS:
— W sali Domu Żołnierza (Daszyńskiego 34), o godz. 9.30 I-szy Zlot korespondentów Kół LPZ z terenu Łodzi i woj. łódzkiego.
— W szkole (Zeromskiego 115), o godz. 9 Ogólnopolska narada aktywu (ZMP) szkolnego i referat pt. „Walka o wyniki nauuczania — podstawowym zadaniem szkolnej organizacji ZMP”.
— W sali konferenc. (Piotrkowska 67), o godz. 10 Ważne Zebranie Łódzki. Okr. ZW. Lekko-Aletycznego.
— W sali teatralnej ORZZ (Traugutta 18), o godz. 10 narada telekomunikacyjna, urządzona przez Rej. Urząd Telefon. Teatralny.

JUTRO:
— W sali teatralnej ORZZ (Traugutta 18) — o godz. 17 odczyt prelegenta PKOP Z. Liehnicka pt. „Walka o pokojowe Niemcy”.

Bunt w „fabryce snów”



Rozczarowanie X-27 trwało tylko krótko.
— Mam genialny pomysł — oświadczył na plenarnym zebraniu swojej szajki, ale nim opuścimy Nowy Jork, muszę jeszcze coś załatwić.
Tęż wieczora ubagi profesor, który udzielił X-27 informacji o wielkich Polakach, został aresztowany za działalność wywrotową.



Następnego dnia przystąpiono do wykonania „genialnego pomysłu”. Zaczęło się od załadowania całej czwórki do specjalnego czteroośmowego samolotu. Ale niestety!
— Nie przejdzie! — wyrokował Cichopiski z pewnością znawcy, gdy dość liczny oddział wojsk lotniczych usiłował przepchnąć przez drzwi samolotu Wańkuczową — słynną ongiś ze swojej głębokiej linii.
Komendant lotnictwa, znany szaradzi sta, nie później jak po trzech godzinach znalazł rozwiązanie zagadki: Zdemontujemy skieplenie kadłuba!



Ekipa słuźarzy pracowała szybko i po kilkunastu minutach gwóz był gotowy. Nadjechał dźwięk samochodowy i wśród ogólnego entuzjazmu małego teatru szkockiego (który był własnością



żony Komendanta, przyglądającej się z zainteresowaniem, — szczerze mówiąc — niecodziennemu widowisku).
Wańkuczowa pofrunęła hen w przestworza i opuściła się jak motylek do wnętrza samolotu.
— Latający horse meat — rzekł jeden z żołnierzy, kiedy samolot z Wańkuczową i przylączyłmi podniósł się ku niebom.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE

W Y D A W C A :
Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”, Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75. — Dział sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32. — Dział Korespondentów 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Wicedorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32, Sportowy 208-95.
Redakcja rekwizycji nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH”, Łódź, ulica Piotrkowska nr 200, telefon 130-62, nr konta VII-567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.
Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE